Nr. 196. Lwów — Wtorek dnia 29 Sierpnia 1905. **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 18 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 38, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Nowy traktat angielsko-japoński.

Z Londynu doniesiono, że nowy traktat angielsko-japoński już pierwszych dni sierpnia został podpisany i, jak mający wysokie stosunki dyplomatyczne *Pester Lloyd* dodaje, wiadomość ta ma wszelkie prawdopodobieństwo za sobą. Spieszyć się zresztą niema potrzeby, albowiem zawarty na pięć lat traktat z 30 stycznia 1902 wyraźnie postanawia, że w razie, gdyby w chwili wygaśnięcia tego traktatu który ze sprzymierzeńców w wojnę był zawikłany, traktat aż do zawarcia pokoju obowiązuje. W Tokio w zupełności oceniono korzyść, jaką przymierze to w obecnej wojnie nastręczyło Japonii — albowiem wiadomość o niem, wystarczyła, że gdziekolwiek objawiła się pokusa dopomagania Rosyi, natychmiast ustała, gdyż w takim razie Anglia wręcz byłaby obowiązaną spieszyć Japonii z pomocą i pospołu z nią prowadzić wojnę.

Myśl wczesnego odnowienia przymierza wyszła już w pierwszych miesiącach roku bieżącego od angielskiej opinii publicznej. W Tokio miłe ją przyjęto, rząd angielski zaś zajął się nią z całą energią — czego jawnym dowodem jest fakt, że gabinet Balfoura, poniósłszy kilka tygodni temu w izbie posłów klęskę przypadkową, któraby go może w zwykłych okolicznościach była zmusiła podać się do dymisyi, dalsze postanie swoje w urzędzie między innemi tem usprawiedliwiał, że mu jeszcze wielkie zadanie pozostaje do spełnienia, mianowicie dokończenie rokowań co do odnowienia przymierza z Japonią.

Szło zaś od samego początku nietylko o odnowienie, ale o pogłębienie i rozszerzenie traktatu dotychczasowego. Wyniki wojny rosyjsko-japońskiej musiały naturalnie w oczach mężów stanu angielskich ogromnie podnieść wartość przymierza z Japonią. Już w kwietniu b. r. Chamberlain w mowie swojej w klubie unii liberalnej zachęcał lorda Lansdowne do dalszego rozwijania i umocnienia pomyślnie zainicyowanej w tym względzie polityki. Nowe przymierze będzie zapewne rychło ogłoszone, z czem podobno do zawarcia pokoju w Portsmouth czekają.

Co do treści nowego traktatu, są tylko domysły. Zawierając traktat z r. 1902, lord Lansdowne oświadczył w depeszy do posła angielskiego w Pekinie, Macdonalda: „Ważny ten traktat zawierał rząd angielski z tem mocnem przekonaniem, że niema w nim żadnej punktacyi, któraby za oznakę zamiarów agresywnych albo sobkowskich w tych stronach, do których się odnosi, poczytywać można. Traktat zawarto jedynie jako środek ostrożności, któregoby się w danym razie w obronie poważnych interesów angielskich chwycić można. Traktat w niczem nie zagraża stanowisku obecnemu lub słusznym interesom innych mocarstw".

Na pewne można przypuszczać, że co do tego ostatniego punktu traktat nowy nie różni się od dotychczasowego. W innych jednak punktach sprowadziły zmianę wypadki. Traktat z r. 1902 stawia jako cel przymierza między innemi utrzymanie całości i niepodległości Chin i Korei. Co do Chin traktat nowy niezawodnie od tamtego nie odstępuje, ale niepodległość Korei będzie w pokoju portsmouthskim niezawodnie pogrzebaną, na co się Anglia z całą chęcią zgodzi.

Nowy ten traktat angielsko-japoński odbija się widocznie na rokowaniach pokojowych. Jak przed wojną Rosya lekceważyła Japonię, tak i obecnie chciałaby mimo ciężkich klęsk swoich górować nad nią i traktować ją jak parweniusza. Myśl śmieszna sama w sobie a daremna wobec nieubłaganego stanu rzeczy faktycznego, jaki jest dzisiaj, a tembardziej wobec Japonii, ścisłem już przymierzem, skutkiem wyników wojny, z Anglią skojarzonej. Nie mniej też inne mocarstwa jak ognia wystrzegają się pośredniczenia, któreby nacisk wywierało na Japonię. Jak się zdaje, carat już nawet przyjął w zasadzie myśl odszkodowania wojennego, które politycy caratu urzędowi i nieurzędowi za absolutnie wykluczoną przedstawiali. Jeżeli Rosya przyjmie ostatecznie warunki pokoju, od których Japonia odstąpić nie może, to dzięki temu nowemu przymierzu angielsko-japońskiemu.

Listy z Warszawy.

Koresp. „Gaz. Nar.".

Warszawa 26 sierpnia.

(Stan wojenny. — Spowodowała go prawdopodobnie i mobilizacya, zapowiadana na 1 września. — Stan wojenny a sprawa szkolna. — Jen. Olchowskij. — Nowa proklamacya socyalistyczna. — Śledztwo w sprawie aresztowanych przewódców. — Sienkiewicz w Warszawie.)

Dotychczas nie odczuwamy zbyt dotkliwie stanu oblężenia, który zawisł nad nami od wczoraj. Nawet telegramy *via* Berlin o aresztowaniu aż 600 osób „z inteligencyi", jak o tem czytam w prasie zagranicznej, są najzupełniej zmyślone. Aresztowanych jest mnóstwo, przeważnie z klas robotniczych, ale to dotyczy czasów z przed stanu oblężenia. Jak dalece prasa niemiecka lubi przesadzać i w ciemnych barwach malować stosunki nasze, dowodzi, że według „blatów" i „press" stan oblężenia dostała Warszawa już we wtorek. Tymczasem faktem jest, że stan ten ogłoszono dopiero w piątek 25 sierpnia rano. Powtórzę raz jeszcze należy, że do ogłoszenia tego nie było na razie bezpośredniej przyczyny. Można ją było znaleźć w sobotę zeszłą, przed strajkiem, wobec proklamacyi rewolucyjnych, kiedy istotnie myślano, że dojdzie przynajmniej do manifestacyj. Ale od środy mamy faktycznie spokój. Nietylko zewnętrzna fizyognomia miasta przybrała zwykłą postać, ale nawet fabryki zaczęły czynność. I wtedy właśnie, kiedy się uspokojono, władza uznała za właściwe ogłosić stan oblężenia. Tej metody wkraczania w rzecz *post factum* trzyma się rząd rosyjski z niezbłaganą konsekwencyą i nietylko w Warszawie.

Jak się zdaje zresztą, cel stanu oblężenia leży głębiej, mianowicie na wypadek mobilizacyi, która, jak wiadomo, ma nastąpić 1 września, w razie rozbicia się układów pokojowych. Zawarcie pokoju zdaje się koniecznością dla Rosyi, a jednak nic stanowczego w tym względzie orzec nie można. Gdyby przyszło do mobilizacyi ogólnej, to niewątpliwie przemówią można wielkie trudności. Niechęć ze strony rezerwistów wzrastała z każdą nową klęską oręża rosyjskiego, a nadto wobec smutnych wieści o złem zaopatrzeniu armii. Władza chce więc mieć wolną rękę i swobodę działania, tj. ucieknięcia się do jak najostrzejszych środków w razie nieporządków, jakie mogą z mobilizacyi wyniknąć. Nadto z jednego zwrotu w proklamacyi urzędowej, oznajmiającej o następstwach stanu oblężenia, widocznem jest, że karani będą surowo nietylko ci, którzy s i ł ą z m u s z a j ą r o b o t n i k ó w do zaprzestania pracy, ale i ci, którzy „m ł o d z i e ż i d z i e c i" s k ł a n i a ć z e c h c ą d o n i e u c z ę s z c z a n i a d o s z k o ł y. A więc i pod tym względem pragnie posiadać władza możność energicznego wkraczania w rzecz, na mocy przysługujących środków doraźnych, jakie nastręcza stan oblężenia. Tymczasem sprawa szkolna musi się w tych dniach rozstrzygnąć. Z pewnością więc przewidzieć nie można, jaki obrót weźmie. Dotychczas pomiędzy nowo zapisującymi się uczniami przeważają Rosyanie i żydzi rosyjscy.

Dotychczas gen. Olchowskij, mianowany komendantem Warszawy i powiatu podczas stanu oblężenia, a więc pan życia i śmierci każdego z nas, nie zaznaczył swej władzy żadnym dzikim czynem lub barbarzyńskim przepisem. Już to jest wiele, zwłaszcza, jeśli porównamy go z takimże komendantem stanu wyjątkowego w Łodzi, gen. Schuttleworthem, który dopuszczał się takich nadużyć, że mu dymisyę dać musiano! Dzięki temu nie zaszła dotąd żadna istotna zmiana ani w życiu ani w ruchu handlowym od chwili ogłoszenia stanu oblężenia. Ale może to nastąpić każdej chwili, tem bardziej, że socyaliści nie śpią i w odpowidzi na stan wyjątkowy ogłosili proklamacyę, wzywającą znow: do o g ó l n e j r e w o l u c y i na poniedziałek, poprzedzonej ogólną manifestacyą. Tymczasem, w obec oddania rządów władzy wojskowej, krok taki w samym zaczątku musiałby zostać krwawo sparaliżowanym. Jeśli do czego dojść może, to do krwawych bójek pomiędzy robotnikami samymi, tj. pomiędzy tymi, którzy chcą pracować, a terorystami, nie chcącymi na to pozwolić. Do bójek takich przychodziło już kilkakrotnie, a także w poniedziałek w fabryce Lilpop, Rau i Lewenstein. Chcący pracować zwyciężyli jednak i pozostali przy zajęciach. Na pociechę zauważyć należy, że terory-ści są coraz w mniejszej liczbie.

Aresztowanie 27 przywódców socyalizmu przy ul. Koszykowej było ciosem dla organizacyi „P. P. S." Skutkiem tego znajduje się ona w rozstroju, w obec braku komendy. Zabrano także ważne papiery i dokumenty, a także, między innymi, listę „skazanych na śmierć". Obecnie policya skazanych powołuje na śledztwo, badając, co właściwie uczynili i jakim sposobem otrzymali wyroki. Badania te nie należą do przyjemności.

Henryk Sienkiewicz przybył do Warszawy. Zadaje to faktycznie kłam utrzymującej się wciąż pogłosce, że został internowany w majątku swym Oblęgorku. Prawdą jest to jedynie co do hr. Wład. Tyszkiewicza.

Michał.

Komunikaty rządowe o zaburzeniach.

Petersburska Agencya telegr. podaje obszerne streszczenie sprawozdania departamentu policyi o zajściach i zaburzeniach w K r ó l e s t w i e, jako też drugie o ruchu w krajach nadbałtyckich.

Dotyczące Królestwa opiewa: „Departament policyi donosi, że od końca roku 1904 objawiał się w zachodniej części Rosyi bardzo intenzywny ruch rozmaitych stronnictw rewolucyjnych, które połączyły się w akcyi przeciw rządowi. Tajny żydowski związek „Bund" rozwinął wydatną agitacyę, także polska partya rewolucyjna rozpoczęła działać i powstała stąd akcya o charakterze anarchistycznym i terorystycznym. Rozpoczęły się powszechne strajki w rozmaitych centrach przemysłowych w Warszawie, mające na celu wywołanie jak największego zamięszania. Dążność ta objawiła się w ostatnim czasie ze szczególną zawziętością.

„Wszelkie usiłowania uspokojenia, czy ze strony ludzi, należących do umiarkowanego stronnictwa, czy ze strony innych czynników, pozostały bez skutku. Na odezwę arcybiskupa warszawskiego, wzywającą do zaniechania opozycyi, odpowiedziały partye terorystyczne odezwanii, wzywającemi do dalszej walki przeciw kapitalizmowi i do rewolucyi. W drugiej połowie lipca nastąpił szereg manifestacyj, urządzonych przez „Bund" w Berdyczowie, Lublinie, Kownie, Białymstoku, Jekaterynosławiu i rozmaitych innych punktach zachodniego obszaru. Przychodziło do starć. Wymieniona bojowa organizacya wezwała w odezwie, rozpowszechnionej w Warszawie, do strajku, jako wyrazu sympatyi dla ofiar zajść w Białymstoku. Organizacya ogłosiła, że udało się jej 10.000 rubli zdobyć w kasie rządowej w Opatowie i że podobne napady urządzono w Węgrowie i Lubartowie. Ostatnie zaś wydarzenia w Warszawie spowodowały zawieszenie stanu wojennego nad Warszawą i okolicą."

Drugie dotyczące prowincyj nadbałtyckich stwierdza, że „ruch agrarny w prowincyach nad morzem Bałtyckiem, skutkiem agitacyi łotyskiej partyi socyalno-demokratycznej i socyalno-rewolucyjnego związku robotniczego, przybrał w ostatnim czasie rewolucyjny, a nawet anarchistyczny charakter. Przyłączył się także do tego zupełny brak poszanowania religii, życia bliźniego i mienia prywatnego. W agitacyi przeciw rządowi brał również udział wychodzący w Petersburgu dziennik łotyski". Obwieszczenie z naciskiem podnosi, że wspomniany ruch wzrósł zwłaszcza z początkiem r. 1905. „W ostatnich trzech lub czterech miesiącach na ulicach miast w Inflantach i Kurlandyi dokonano czterech zamachów na osoby urzędowe, 4 napady na osoby prywatne, 6 zamachów na żołnierzy policyjnych i 3 na patrole kozackie, w dwóch wypadkach rzucono bombę. W Rydze usiłowano w fabryce nabojów podpalić oddział, gdzie się wypełnia naboje.

„Z miast rozszerzył się ruch po kraju, gdzie również zauważono rewolucyjne objawy. Od kwietnia rozwijał się ruch szybko. W luterańskich kościołach rozpoczęły się demonstracye, które w maju i czerwcu prawie każdej niedzieli się powtarzały. Z końcem czerwca ruch przybrał już nader niebezpieczny charakter. Agitatorzy rozdali chłopom broń, którą prawdopodobnie w wielkiej liczbie nagromadzili. W okręgu mitawskim robotnicy rolni w jednym dniu zniszczyli 9 urzędów okręgowych i podpalili 3 budynki administracyi powiatowej, wyrzuciwszy poprzednio na ulicę akta i portrety cara.

„Według najnowszych urzędowych doniesień mnożą się w ostatnim czasie usiłowania przerwania linii kolejowej. Jak władze stwierdzają, bandy rewolucyjne po większej części składają się z parobków, których agitatorzy pojedynczo, lub po dwóch zwerbowali z rozmaitych dóbr. Nie znają oni swoich przewodników, którzy lud terroryzują i zmuszają do zbrodni. Za siedzibę kierownictwa ruchu uważają Rygę, gdzie sytuacya od 28 lipca jest nader niepokojąca."

„Zagadnienia polskie".

Petersburska *Ruś* wydała pod powyższym tytułem książkę, zawierającą artykuły, drukowane w tym dzienniku od marca 1904 do lutego 1905 a omawiające sprawę polską. Niejednokrotnie *Ruś* niedokładnie, czasem bez zrozumienia ducha polskiego przedstawiała stosunki polsko-rosyjskie, atoli, przyznać potrzeba, że usiłowała w naród rosyjski tchnąć ducha sprawiedliwości.

Książkę wydaną obecnie, poprzedza przedmowa, w której redakcya *Rusi* zaznacza, że w dzień ruskiej Wielkanocy w r. 1904 zamieściła artykuł pod tytułem „Chrystus zmartwychwstał", zwrócony do całego słowiaństwa. Artykuł ten wywołał liczne odgłosy ze strony polskiej i w ślad za tem poszła ożywiona wymiana zdań rosyjsko-polskich, która się już przeciąga dwa lata na łamach *Rusi*.

Wydaje *Ruś* tę książkę na żądanie wielu czytelników, artykuły zaś i listy pomieszczone są w takim porządku, w jakim drukowane były w *Rusi*. W ten sposób czytelnikowi lżej będzie zrozumieć kierunek i postępowy rozwój poglądów redakcyi, który w miarę wypadków, ogarniających całą Rosyę, szedł naprzód w tak szybkiem tempie, że miesiące rozwoju stanowczo powinny być policzone za lata.

Ruś wskazuje dalej, że słowiańska sprawa nie da się urzeczywistnić bez braterstwa z Polakami. Rosyanie nie mają jeszcze programu ustalonego co do Polski a Polacy co do minimum swych żądań. „Przewidujemy atoli — powiada *Ruś*—że pójdziemy na spotkanie Polaków dalej, niż nam się to wydawało możliwem dawniej, ale jedynem żądaniem z naszej strony jest, żeby się nie rwali zrazu do zbyt silnie wyrażonej zewnętrznej „odrębności" swego bytu politycznego, dopóki nie będą utrwalone organiczne związki z Rosyą. Niechaj Polacy idą drogą autonomii kulturalnej, narodowej; niech Polacy Królestwa Polskiego, albo etnograficznej Polski, dążą do autonomii administracyjnej i prawodawczej, ale niech na tej prostej drodze federacyi słowiańskiej zachowane będą i zagwarantowane pewne zasady ogólno-państwowej łączności, język państwowy (jako ogólno-słowiański) na równi z miejscowym krajowym w oficyalnych stosunkach i pewna określona kontrola centralnej władzy państwowej nad autonomicznymi organami rządu Królestwa Polskiego".

„Wierzymy — pisze *Ruś* — że jeżeli Polakom wskazany będzie szeroki program stopniowych ustępstw, szybciej lub wolniej prowadzących do ideału, to polskie społeczeństwo nie straci gruntu pod nogami i nie będzie pozbawionem możności wpływania w sposób uspakajający na podraźnione masy ludu, na co się skarży tak gorzko polski memoryał".

W zakończeniu przedmowy *Ruś* wzywa Polaków do tolerancyi, przypominając, że tam, gdzie „interesy cyrylo-metodycznych tradycyj w tej albo innej formie ścierają się z interesami łacińskiego katolicyzmu, naród rosyjski stać będzie na straży pierwszych, tak, jak polski naród na straży drugich. W tej dziedzinie my Słowianie powinniśmy wykazywać takie same cechy, jakie wykazują Niemcy, wśród których protestanci i katolicy bronią swych pozycyj, ale w zgodzie i w sposób kulturalny."

Prasa peryodyczna francuska o zjeździe dwóch cesarzy.

Prasa peryodyczna francuska żywo zajmuje się zjazdem dwóch cesarzy. Po niepożądanym dla Francyi obrocie sprawy marokańskiej i dymisyi ministra spraw zagranicznych Delcassego, który reprezentował myśl połączenia się z Anglią i Hiszpanią a w przyszłości pewnej entente cordiale z Austryą w celu izolowania Niemiec, — nastąpiło zbliżenie się Rosyi do Niemiec; po tylu ofiarach finansowych w celu wzmocnienia przymierza rosyjsko-francuskiego i po klęsce Rosyi, ostatni zjazd cesarzy jest też przedmiotem zaniepokojenia w prasie peryodycznej.

„Correspondent" słusznie gani, że rząd, zamiast trwonić pieniądze na politykę przedwyborczą, nie składa ich w celu zasilenia skarbu wojennego, który może niebawem stać się potrzebnym. Nie mogąc też przeboleć upokorzenia w sprawie marokańskiej, daje wyraźnie między liniami do zrozumienia, że chwila wojny Francyi z Niemcami może być bliższą i że lada iskra może zapalić prochy; radzi też słusznie rządowi, aby zamiast prowadzić wojnę z bezbronnemi zakonnicami przygotowywał się do wojny z Niemcami i miał w pogotowiu siły na wypadek wojny niemiecko-angielskiej.

Revue des deux Mondes wyraża się ostrożniej. Pomiędzy liniami widoczna niechęć przeciwko Niemcom i zaniepokojenie, ale w słowach większa od innych dzienników rezerwa. Usiłuje też *Revue* osłabić wrażenie zjazdu i czyni bonne mine a mauvais jeu, ciesząc się, że przynajmniej flota angielska, pojawiająca się na Bałtyku, przynosi Niemcom nie małe upokorzenie.

„Correspondent" podaje nieco za optymistyczną charakterystykę cesarza Wilhelma i zbyt życzliwe ocenienie jego działania. Niemniej jednak dzwoni na alarm:

„Wilhelm II. ma, pisze „Correspondent" szczególny dar zagłuszania jednych faktów drugimi, chcąc zatrzeć wrażenie sprawy marokańskiej przypomniał się Europie przez akt bardziej niespodziewany, niejasny i zawikłany niż sprawa z Tangeru, a mianowicie przez nocny zjazd z Bjoerkö pod Kronsztadem. Nadto, nagłość tego kroku miała inną doniosłość w Bjoerkö, niż w Tangerze. Monarchowie nie mieli ze sobą żadnych ministrów. Nic nie wiadomo zupełnie o ich rozmowie; nie wiadomo nawet, od kogo wyszło zaproszenie; nigdy też nie było dla ciekawości dyplomatów, ani też dziennikarzy obfitszej materyi do przypuszczeń, zwierzeń niepewnych, wiadomostek i bajek. Czy Wilhelm II. przybył do Bjoerkö, by działać dla zbliżenia się Niemiec i Rosyi, czy też tylko dla stwierdzenia przyjaźni łączącej obu monarchów w chwili, gdy aljans francusko-rosyjski zdawał się rozluźniać w Paryżu, dla wykazania, że on właśnie zacieśnia węzły łączące z Rosyą od początku wojny na Dalekim Wschodzie. Czy dawał carowi rady zmierzające do uspokojenia wewnętrznego Rosyi, czy też do pokoju rosyjsko-japońskiego? Czy ofiarował rządowi rosyjskiemu pieniądze niemieckie jako pożyczkę? Czy chciał się koniecznie dowiedzieć, czy po zawarciu pokoju Rosya zwiąże się aljansem z Japonią? Czy, zwiastując znowu „żółte niebezpieczeństwo", tłómaczył carowi w jaki sposób Rosya i Niemcy mogłyby zawiązać ligę mocarstw europejskich dla strzeżenia Azyi? Czy zajmował się tylko aljansami, jakich sam pragnie, jak Niemiec z Francyą i Rosyą, czy też i tych, których obawia się, jak Rosyi i Francyi z Anglią? Czy zakomunikował carowi istotne swe zamiary co do załatwienia sprawy o Marokko i czy zapewnił go co do stosunków Niemiec i Francyi? Czy to przeciw Anglii zwrócił uwagę cara i zaproponował mu plan działania mniej lub więcej bezpośredni? Co powiedzieli sobie o poróżnieniu państw skandynawskich i czy obaj monarchowie winni porozumieć się o kandydaturę księcia dla Norwegii i jąki był ich wybór? Nakoniec czy Wilhelm II. pytał, czy przez zgodę państw nadbrzeżnych dostęp do Bałtyku, od tej chwili mare clausum, będzie zamknięty dla obcych flot? Te kwestye i dwadzieścia innych powstało nazajutrz po widzeniu się w Bjoerkö. Przypuszczenia o ile były liczne, o tyle były one śmieszne i niebezpieczne, według opinii po-

---

13

Znakomitości

szkic z życia

przez

M. P.

(Ciąg dalszy.)

Równocześnie i pan Tomasz opuszczał bawialnię z podniesioną, jak się zdaje, ciepłotą ciała i przyspieszonem tętnem, skierowując swe kroki w stronę tak zwanego „Kabinetu", zamieszkiwanego przez synalka.

Tu wszedłszy, zdumiał się zaraz w progu a ojcowska powaga, jego oburzenie i admonicye, z jakiemi się gotował, stajały jak lód w słońcu.

Przed oczyma jego, w stroju jeszcze bardzo a bardzo porannym, stał ktoś prawie zupełnie mu nie znany.

— Dolku! czy to ty — wyrzekł niepewnym stłumionym nieco głosem, oszołomiony pan Trąbczyński.

— Ach... dzień dobry ojcu — w domu jak dotychczas nazywał swego rodzica tatkiem, obecnie zaś zdrobnienie powyższe uznawał widocznie za niestosowne. — Dzień dobry, niechże ojciec siada i wypocznie — to mówiąc przysunął niedbałym ruchem krzesło, poczem z miną jakiejby się i niejeden lord angielski nie powstydził, powrócił do przerwanych zajęć toaletowych.

— Oh... fe... — pomyślał znowu pan Tomasz i podobnie, jak przed chwilą kapitanowej, tak teraz własnemu synowi z pewnem onieśmieleniem przyglądać się począł.

Było bo w istocie na co spozierać. Dolcio, ów pospolity niedawno małomiejski wisus, dziwnie w przeciągu kilku miesięcy pobytu w stolicy naddunajskiej zmężniał i wypiękniał a przedewszystkiem na zachowaniu się i pewności siebie zyskał. Był to obecnie w całem tego słowa znaczeniu klasyczny *Gigerl* wiedeński, typ, naszemu poczciwemu aptekarzowi mało znany, ale tem bardziej, może i właśnie dlatego niezmiernie imponujący. Wzburzoną dawniej czupryne zastąpiła najświeższej mody sztuczna fryzura, wąsik prostopadle w górę zadarty był ostatnim wyrazem pomysłu *eureka*, lśniące paznokcie posiadały długość niemal centymetrową a monokl w oku zdawał się być przyrośniętym. Nie mniej korzystnie przedstawiały się również i poszczególne części ubrania, że tylko pobieżnie wspomniemy o kołnierzykach do uszu sięgających, krawatce wiśniowej barwy, kamizelce w japońskie kwiaty itd. itd.

Dodać jeszcze musimy, że pojętny nas Dolcio wyuczył się wybornie i stosunkowo w krótkim czasie nie wymawiana litery „r", rzeczy z arystokratycznem pochodzeniem nie odłącznej, oraz że bardzo chętnie, jakkolwiek bez najmniejszej, choćby jako tako rozsądnej przyczyny, posługiwał się słówkami w rodzaju takich, jak *a propos — oh — la ...la — sapristi i sapperlot*. Nadto oprócz powyższych szarmanckich zwrotów posiadał on w repertoarze jeszcze i inne rzekomo angielskie czy hiszpańskie, które, skoro je wymawiał, przypominały aż do złudzenia odgłosy, jakie wydaje człowiek, gardło popłukujący.

— Gdzież ty chłopcze tego wszystkiego się nauczyłeś? — zapytał, powracając do przytomności stary Trąbczyński.

— Wiedeń, mój ojcze, to *sapristi* miasto nie lada, proszę wierzyć, — odrzekł zapytany — tu w jednym tygodniu więcej pożytecznych rzeczy nauczyć się można, aniżeli tam gdzieś, *sapperlot*, w waszych galicyjskich dziurach przez rok cały.

— Hm... hm.., wszystko to pięknie, ale to przecież jeszcze nie żadna poważna nauka, więc też czy nie szkoda było czasu na podobne drobiazgi? — zauważył trochę nieśmiało pan Tomasz.

— Baron Toni i hrabia Willy, z którymi jestem *per du*, także dla nauk tu przyjechali a jednak w instytucie nikt ich nigdy nie widział a również i wymówek od nikogo nie słyszą — dorzucił synalek z odcieniem szyderstwa w głosie, poczem, jak gdyby podniecony nerwowo, zaczął krążyć po pokoju krokiem posuwistym, niedbałym z postacią naprzód pochyloną zupełnie na wzór arystokratycznych młodzieńców, doszczętnie zblazowanych. — Toni i Willy mają mnie nawet odwiedzić tu niebawem, powzięliśmy bowiem już wczoraj plan przejażdżki po Pgaterze.

— Oh... fe... — pomyślał znowu pan Tomasz — niebezpieczne chłopczysko... Uczony z niego, co prawda, nie będzie, to sprawa stracona, ale spryt światowy ma ci on za dziesięciu. Z hrabiami i baronami przez „ty", po francusku i angielsku barazkuje jak z nut a wygląda dalibóg, jak on wygląda, nawet niewiadomo, do czego porównać.

Tu pan Tomasz przypomniał sobie nagle, iż w rodzinnem jego mieście X. przebywał przed laty pewien hrabia w charakterze praktykanta konceptowego i że w tym wybrańcu fortuny kochały się na zabój wszystkie niemal panny miejscowe a także i większa część mężatek, ale gdzież, gdzież... tamtemu chociaż prawdziwemu hrabiemu było do jego dzisiejszego Dolcia. Monokl i czerwoną krawatkę miał wprawdzie i tamten hrabia-praktykant, ale owych ruchów, posuwistości chodu, wymawiania litery „g" zamiast „r", tego wszystkiego tamten ani w części tak nie umiał; słowem, za Doleczkiem wodę mu wozić.

Ogólnie tedy rzecz biorąc, wrażenie jakie jedynaczek na rodzicu swym sprawił, aczkolwiek trochę dziwaczne i niespodziewane, było raczej dodatniem.

— Z takim, jak go dowiódł, sprytem da on sobie radę w życiu, o to można być spokojnym — konkludował w duchu pan Tomasz, obok tego jednakże powaga ojcowska i zdrowy rozsądek, który bądź co bądź posiadał, kazały mu o błędach synalka nie zapominać.

(C. d. n)

wszechnej Wilhelm II. bowiem jest bardziej ambitny, bardziej ruchliwy, bardziej skory do tworzenia i przedsiębrania wielkich projektów.

„Błędnie uważają go tylko za „illuminata“, za „popędliwego“. Bez wątpienia znajduje on przyjemność we wprawianiu w podziw swego ludu, Europy nawet i świata. Kocha się zarazem w tajemnicy i rozgłosie, w sekrecie i zgiełku. Rozmyśla dużo, choć też lubi i dużo mówić. Rusza się z pompą. Działa za pomocą niespodzianek, jakgdyby chciał z historyi uczynić fotograficzny aparat momentalny. Lecz gwałtowny i teatralny jest takim z umysłu, jak i przez wrodzoną skłonność. Nagłe jego wybryki nie przeszkadzają mu jednak być człowiekiem roztropnym. Pod umyślnymi pozorami, by poruszyć opinię publiczną, ukrywa politykę nawskróś pozytywną, niezmienną i odkrywającą jego zamiary tylko według potrzeby chwili. Wie, czego chce i w tem trwa. Należy i to stwierdzić, że jeżeli w swych fantazyach przekracza nieraz miarę tego, co winienby powiedzieć, nie przekroczył jeszcze tego, co może zrobić. (?) Zresztą, zręczniejszy i cierpliwszy jest, niż jego ostrość i popędliwość mogłyby na to wskazywać (?).

„Mało zmienił swój charakter lub metodę postępowania od swego wstąpienia na tron, lecz już 17 lat mija, a jego panowanie pozostaje pokojowem. Z pewnością, przy swej ogromnej i zawsze na pogotowiu trzymanej sile, jaką rozporządza, jest Wilhelm II dla Europy osobistością nie zbyt zapewniającą spokój; sam może bowiem jest niespokojny w swej dumie, w troskach o swą wielkość, w swem namiętnem staraniu się, by nie uchybić swej dostojności, swym marzeniom, by dopełnić dobrze swego przeznaczenia. Nic nam nie mówi, by wszystkie jego starania dzisiejsze i cały przy nich zgiełk miały tylko o tem świadczyć, że nie wolno izolować Niemiec i że strzeże nie tylko swobody swych ruchów, lecz także pragnie rozlewać naokoło siebie z Północy na Południe, z Zachodu na Wschód pogróżki, kłótni, by wzbudzać strach.

„Lecz choć takim jest człowiek, winniśmy pomimo to we wszystkich kwestyach, jakie powstały z powodu zjazdu w Bjoerkö, a do których rozwiązania nie pomaga żaden dokument, polegać nie na czem innem, jak tylko na samych faktach. Mamy tylko dwa fakta, a znaczenie ich nie jest jeszcze dokładnie oznaczone: jest to wizyta Wilhelma II na dworze duńskim i urzędowa wieść, że Anglia wyśle wkrótce potężną flotę na Bałtyk, jakby dla zaświadczenia, że jest to morze wolne. W Kopenhadze wszystko zdaje się przejdzie spokojnie w ceremoniach, w uroczystościach przyjacielskich i banalnych. W Berlinie nie chcą widzieć w przejeździe floty angielskiej groźnej demonstracyi. Jeżeli Anglia chce wojny z Niemcami, w nadziei, że pociągnie za sobą i Francyę, a Francya nie będzie do tego zachęcała, będzie to dla naszego rządu straszna odpowiedzialność. Co do Niemiec, to zbyt jasno one czują swój interes, zbyt wielkiej doznają troski o swe powodzenie morskie i handlowe, by prowokować do wojny Anglię i Francyę razem, w której niedosiężna Anglia miałaby zapewnione zwycięstwo i cały zysk o jaki jej chodzi.

„Jeżeli te wypadki i wynikające z nich dyplomatyczne przypuszczenia żywo zajęły Europę, to jej parlamenty, prawie wszystkie, doznawały także wzruszeń. Parlament węgierski organizuje „bierny opór“ kraju przy nieprzezorności, której nic nie może wyświetlić. W Sztokholmie Riksday, określając warunki nieporozumienia, które ma oddzielić Norwegię od Szwecyi, zażądał, by Norwegia okazała przez plebiscyt swą wolę zerwania unii, a że przytem obwiniał i rząd, iż traktował ludność norweską zbyt łagodnie, minister podał się w następstwie tego do dymisyi. W Rzymie rozprawa nad negocyacyami towarzystw dróg żelaznych i rządu zdyskredytowała ministra de Fortis. W Anglii, w izbie gmin, liberali i Irlandczycy zwalczali Balfoura i jego niedbającą o nic większość. Już Balfour musiał wycofać swój bill o „podziale wyborczym“, który pozbawiał deputacyę irlandzką dwudziestu dwu mandatów; utrzymał jednak bill o „prawie agrarnem dla Irlandyi“, a prawo to przyprawiało ludność przy odkupie ziemi o stratę, chociaż tylko częściową, lecz swoją drogą, niegodziwą. Tutaj doznał Balfour niepowodzenia. Brakowało mu jednak tylko 4 głosów na 400 głosujących, nie chciał więc ani ustąpić, ani rozwiązać izbę, lecz wzywając na pomoc swych przyjaciół, rzucił wyzwanie przeciwnikom, którego jednak ci nie podjęli. Kraj zaś z powodu trudności i niebezpieczeństwa zewnętrznego położenia chciał utrzymać ministerstwo. Anglia chce, by jej polityka zagraniczna w obecnym stanie Europy zachowywała ciągłość swych planów.

„W Holandyi wybory okazały się niekorzystnymi dla protestantów, ortodoksów i katolików, którzy pod nazwą partyi antirewolucyjnej stanowili większość drugiej izby, lojalnie związani ku obronie zasad chrześcijańskich i idei zachowawczej Nie będzie ich więcej, jak 48 przeciw 52 liberałom, demokratom i socyalistom. W pierwszej izbie jest ich 29 przeciw 21. Ich przewódzca, dr. Abraham Knyper, ustąpił. Wieleby dokonał, przeprowadzając wolność nauczania tak w szkołach, jak i w uniwersytetach. Jeżeli w tych wyborach w Holandyi alians liberałów i socyalistów okazał się zwycięskim, takim samym był alians katolików i socyalistów przy wyborach w Bawaryi. Liczono w sejmie bawarskim 84 katolików i 11 socyalistów na 159 deputowanych; teraz zaś ich będzie, jednych 101, drugich 13. Katolicy bawarscy silni swoją popularnością, zarówno jak i liczbą, upominają się na zasadzie praw parlamentarnych o władzę, wiedzą jednak, że książę regent przeciwny tak im, jak i socyalistom, będzie się im sprzeciwiał. Nakoniec Serbia odnowiła swą skupczynę. Zasiadała ona od 1903 r., kiedy to wstrętny dramat zmienił dynastyę. W dwóch tych latach zmieniło się pięciu premierów. Piątego ustanowili niezależni radykali, oni też prowadzić będą swe rządy i w nowej skupczynie. Naród serbski wypędził z swego parlamentu wszystkich polityków, którzy uczestniczyli w konspiracyi przeciw Aleksandrowi i Dradze. Jest to mściwa moralność tych wyborów“.

Revue des deux mondes pisze:

„Z powodu wycieczki floty angielskiej na morze Bałtyckie i ćwiczeń, jakie ma tam odbyć, powstało niejakie zaniepokojenie w Niemczech; rząd jednak tamtejszy wyparł się zupełnie podobnego uczucia. Notą bowiem oficyalną przerwał polemikę dziennikarską, która proponowała nie więcej, jak tylko zamknięcie morza Bałtyckiego, aby go przeznaczyć jedynie dla państw nadbrzeżnych. Uroszczenie to zostało też odpowiednio odparte w nocie tej, która podaje, że rząd angielski urzędową drogą zawiadomił interesowane państwa o swym zamiarze wysłania eskadry północnej na Bałtyk, przeto flota ta zostanie przyjętą we wszystkich portach niemieckich, do jakich zawita, według wszelkich prawideł gościnności morskiej. Jest to możliwie najlepsza enuncyacya; tem niemniej jednak myśl o uczynieniu z Bałtyka morza zamkniętego, *mare clausum*, była przez dni kilka z wielką żywością dyskutowana w prasie, jakby chciano do tego zamiaru przyzwyczaić umysły. Projekt podobny jest zupełnym absurdem, jakkolwiek *Reichsbote* dziennikowi, który go pierwszy podał nie zbywa na powadze; inne dzienniki myśl tę podjęły na seryo i nigdzie też ona od początku nie spotkała się z należytą odprawą. Bałtyk jest morzem otwartem i dostęp do niego wolny został stwierdzony wieloma formalnymi traktatami, zamknięcie więc też jego byłoby aktem zaczepnym i takby też to przyjęły państwa zainteresowane.

Są to rzeczy same przez się jasne, mimo to wylano całe potoki atramentu na papier, by rozpatrywać z najrozmaitszych punktów widzenia tę tak prostą kwestyę i, gdyby rząd niemiecki nie uznał za właściwe notą, o której wspomnieliśmy już, zakończyć te spory, przynajmiej na czas niejaki, to z pewnością trwałyby one jeszcze. Stan umysłu, jaki przedstawia *Reichsbote*, jest dość ciekawy, niepokoju tego dziennika nie podzielałoby może w pierwszej chwili tyle osób, gdyby nie ciemności, jakie panują obecnie na morzach północnych, a których nie rozprószyła nocna wizyta w Björkö oddana przez Wilchelma II Mikołaja II. Nic nam nie wyjaśnia przyczyny tego romantycznego spotkania, a gdybyśmy wiedzieli o czem rozmawiali z sobą monarchowie, przekonalibyśmy się, że sami temu nadajemy większe może znaczenie, niż miało ono w rzeczywistości. Nic jednak do tej pory nie wiadomo, dlatego też popuszczono sobie wodzy, szuka się hipotez, porównuje się fakta, które nie mają nic z sobą wspólnego, zużywa się bez skutku na to wiele sprytu. Dość było, by Wilhelm II wizytował monarchów północnych lub ich u siebie przyjmował, aby rozbudzić fantazye i żeby Północ, kraina mgieł pokryła się cieniami. Czy w tem wszystkiem jest rzeczywiście coś ważnego? Historya dowie się o tem i powie nam w przyszłości.“

„Wszystkim tym wymysłom sprzyja i ta okoliczność, że cesarz niemiecki okazuje od kilku miesięcy tak wielką czynność, iż można zapytać, czy go kwestya marokkańska zajęła w zupełności. Cesarz zmienił swą politykę względem nas, dlaczegoby nie miał tego uczynić lub już nie uczynił względem innych państw“.

Korespondencye.

Ostenda 22 sierpnia.

(Punkt kulminacyjny sezonu. — Odrodzenie się i rozwój Ostendy. — Wybitni goście. — Żydzi w Ostendzie).

Sezon w Ostendzie dosięgnął kulminacyjnego punktu. Nietylko z powodu dobiegającego kresu lata, lecz i z tego względu, że według ogólnego sądu Ostenda nigdy nie miała tak wspaniałych chwil — jak w tym roku. Przed dwoma laty, w pierwszym sezonie po wejściu w styczniu 1905 w życie ustawy, zabraniającej gier w kasynie, nie można było Ostendy poznać; całe to błyskotliwe życie, któremu miasto zawdzięczało zasłużony tytuł *reine des plages*, minęło bez śladu, hotele stały puste, wybrzeże osamotnione.

Głośno narzekali przedsiębiorcy, a gdy się natrafił jaki obcy, to go z otwartemi przyjmowano ramionami. Lecz dziś znowu wszystko inaczej. Dawny blask osiągnięto napowrót, a nawet go prześcignięto, interes kwitnie, wszystkosię rozwija i prosperuje.

Jak się to stało? Całkiem poprostu! *Les eux sont morts, vivent les jeux!* Mr. Marquet, nowy dyrektor towarzystwa kąpielowego, zna ludzi i rozumie się na interesie. Ruleta i *trent-et-quarante* są grami hazardowemi — któżby o tem wątpił — i ustawa zupełnie słusznie zabroniła tak niemoralnych rzeczy. Ale baccarat — to jest coś zupełnie inuego.

Mój Boże! szczęście należy do wszystkich na świecie, a przy baccaracie nie potrzeba go więcej, niż przy wiście lub taroku — chodzi tylko o to, by dostać dobrą kartę. To jest przecie zupełnie logicznie pomyślane, więc i wynik był pomyślny. I choć już teraz nie czyta się w anonsach, że Ostenda *les mêmes attractions* dostarcza, co Monte-Carlo, mimo to ma ona dla graczów tę samą siłą przyciągającą, co Aix-les-Bains! *C'est le ton, qui fait la musique* — a ustawy są wszakże na to, by je omijać.

Mr. Marquet sam jednak nie jest wcale graczem, lecz dobrym rachmistrzem; on nie zadowolił się samymi kartami. W bęben reklamy walono, jak nigdy przedtem, wzniesiono nowe budynki, urządzono festyny, nie brakło też rozkoszy duchowych. Ostenda zmienia nieustannie swój wygląd i staje się coraz bardziej wspaniałą.

Przed dziesięciu laty widać było między ostatnimi domami a królewską willą dużą lukę; dziś sięgają domy aż po samą willę a jeszcze dalej wznosi się wspaniały, olbrzymi budynek Palace-hotel'u, który tworzy świat dla siebie. Wzniesiono już fundamenty wspaniałej galeryi; otwarto w tym roku nowy przepyszny teatr; piękne nowe mosty rozpięto nad portem; również kościół będzie w najbliższym czasie wykończony.

Program tegorocznych rozrywek i festynów jest bez końca, a ułożony sprytnie i gustownie. Szczególną uwagę zwrócono na teatr i salę koncertową. Ostatnio podziwiano niezrównanego tenorzystę Caruso. Duse gra obecnie ze swą trupą, Magdę, Heddę Gabler i Damę Kameliową i zbiera tu — jak i wszędzie i zawsze — ogromne tryumfy. Kubelik gra na skrzypcach, inni mistrzowie na fortepianie, Van-Dyck przybywa w tym tygodniu, a i Sara-Bernhardt jest spodziewaną.

Postarał się też Mr. Marquet o to, by tak piękny program miał godnych widzów i słuchaczów, zjawił się tu więc jako *Pièce de résistance* jego królewska mość, szach perski. Król królów bawił się w Ostendzie wyśmienicie, był tam ogromnie popularny i pobyt swój znacznie przedłużył. Prócz tego egzotycznego gościa wykazuje lista obcych bardzo poważny rejestr najwyższych i wysokich osobistości.

Czarno-żółty orzeł na Palace-Hotel'u zwiastuje obecność arcyksiężnej Fryderyki i jej uroczych córek. Bawią tu dalej książę Adalbert pruski, księżna Margareta bawarska, książę Bragancyi, książę Abruzzów i cały zastęp innych książąt i hrabiów. A obok nich moc „rycerzów“. Rycerze pracy, rycerze ducha — a przedewszystkiem rycerze szczęścia. To wszystko jest zupełnie kosmopolityczne: piękne Angielki, szykowne Francuski, pulchne Niemki — popisują się swymi wdziękami w kąpieli, a wspaniałemi toaletami na koncertach i festynach.

Ceny oczywiście poszły w tym roku w górę i są prawdziwie bajeczne. Mieszkania z oknami na morze, kosztują ogromnie wiele, inne i w dalszych stronach, dość tanie.

Tych, którzy ani u kobiet ani w kartach szczęścia nie szukają, którzy ani głosem Carusa, ani grą Duse się nie zachwycają, ciągnie do Ostendy ta pełnia życia, którą tu wszystko tchnie. Wszystko tu oddecha ochotą i radością, wszystko promienieje rozkoszą życia. Wesoło tu, rojno, gwarno — wszystko się bawi, wszystko używa doczesnych rozkoszy.

Zet.

Drożyzna mięsa.

Ze wszystkich stron kraju naszego, z miast całej prawie monarchii austryackiej, nawet z innych państw, z Księstwa poznańskiego, dochodzą głosy ze skargami na niesłychaną drożyznę mięsa. Głos opinii zwraca się w pierwszej linii przeciw właścicielom wyrębów mięsa, tzw. jatek, zarzucając im zgodnie winę tego niesłychanego wyśrubowania cen najważniejszego dziś artykułu spożywczego. Rzeźnicy jednak składają winę drożyzny na pośredników, ci znowu na hodowców, ci wreszcie na stosunki targowo-handlowe.

Spór ten i poszukiwanie winnych ma jedynie znaczenie teoretyczne a zniżenia cen mięsa nie sprowadzi. Na drogę praktyczniejszej o wiele działalności wstąpił magistrat wiedeński, zakładając trzy mniejskie sklepy z mięsem i sprzedając je detalicznie po cenach znacznie niższych od cen w sklepach rzeźnickich. Sprowadziło to natychmiastową zniżkę cen w całem mieście. Pomyślny wynik tego rodzaju przedsiębiorstwa powinnien zachęcić magistrat we Lwowie do przyśpieszenia realizacyi takiego samego projektu u nas, zwłaszcza, że już od dawna prasa i ludność domaga się tego.

Podnoszą się też głosy, nawołujące publiczność do zmiany sposobu odżywiania się. Najnowsze wyniki fizyologii wygazują mianowicie, że kuchni jarskiej (wegetaryańskiej) należy dać przewagę, nie rugując wszakże mięsa zupełnie, a tylko sprowadzając konsumcyę jego do właściwej miary. Mięso w normalnej dyecie służyć powinno tylko za urozmaicenie jadła, a nie za podstawę posiłku. Jest to wskazane nie tylko ze względu na zdrowie, lecz i ze względu na kieszeń; wobec drożyzny bowiem mięsa tylko najzamożniejsi mogą jadać potrawy mięsne w tej ilości, co dawniej.

Zwrócono nadto uwagę na istnienie gatunków mięsa bardzo pożywnych i smacznych, a mimo to prawie nieznanych naszej kuchni. Należy tu przedewszystkiem mięso królicze, którego cena byłaby zapewne bardzo nizka. We Francyi jest óno bardzo popularne. Na przedmieściach Paryża ma potrawka z królika równie wielki odbyt, jak w Wiedniu n. p. gulasz, a u nas kiełbasa na widelcu. Przyjaciele króliczego mięsa twierdzą, że jest ono nadzwyczaj delikatne i smaczne. Jasną barwą przypomina kurczęcinę. Najlepsze ma być pieczone. Podobno we Lwowie zostanie w najbliższym już czasie założone przedsiębiorstwo hodowli królików, celem produkcyi mięsa króliczego. Przedsiębiorstwo takie miałoby niewątpliwie znaczny odbyt, zwłaszcza o ileby nie nastąpiło poważne zniżenie cen mięsa — na co się na razie bynajmniej nie zanosi.

Kronika.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1905.

Kalendarzyk.

We wtorek 29 sierpnia Ścięcie św. Jana. — Gr. kat. Nerukoł. Obr. — Kal. słow. Racibora bł.
Wschód słońca 5·21, zachód 6·39.

W środę 30 sierpnia Róży z Limy. — Gr. kat. Flora i Ławra. — Kal. słow. Szczęsnego św.
Wschód słońca 5·22, zachód 6·38.

W czwartek 31 sierpnia Rajmunda Wyz. — Gr. kat. Andreja M. — Kal. słow. Swiętosława.
Wschód słońca 5·23, zachód 6·37.

Do dzisiejszego numeru dołącza się *Ziarno* dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Tytuł „książęcych mości“** („Durchlaucht“) nadał cesarz członkom następujących rodów książęcych, dla nich oraz ich potomków, o ile będą członkami stanu książęcego i austryackimi względnie węgierskimi obywatelami, w miejsce dotychczas im przysługującego tytułu „Jaśnie Oświeconych“ („Fürstliche Guaden“): Lubomirskich, Porciów, Odescalchich, Kinsky'ch, Sułkowskich, Batthyany-Strattmannów, Clary i Aldringen, Paarów, Czartoryskich, Sanguszków, Palffych, Jabłonowskich, Ponińskich, Collalto, Sapiehów, Montenuovo, Radziwiłłów (galicyjska linia).

— **Profesorów państw. seminaryów** nauczycielskich męskich i żeńskich posunął minister oświaty do VIII. klasy rangi: dr. Michała Kociubę i Józefa Boczara we Lwowie, Leopolda Wilhelma, Bronisława Skoczka i Konstantego Bieleckiego w Rzeszowie, Antoniego Rottera i Franciszka Skarbowskiego w Stanisławowie, Kazimierza Radwańskiego w Sokalu, Bolesława Łazarskiego i Tadeusza Czaykowskiego w Tarnowie, dr. Włodzimierza Kocowskiego we Lwowie i Maksyma Kopkę w Przemyślu.

— **Mianowanie.** Sędzią powiat. w Łopatynie mianowany został adjunkt sąd. Wład. Ilnicki z Zaleszczyk.

— **Przeniesienie.** Sekretarz sądowy Jan Pełeński przeniesiony z Ustrzyk do Sanoka.

— **Zaćmienie słońca.** Dnia 30 bm. nastąpi zaćmienie słońca, które trwać będzie przez około godzinę i kwadrans. W fazie najsilniejszego zaćmienia tarcza słoneczna będzie zasłonięta zupełnie. Zupełne to zaćmienie trwać będzie przez cztery minuty i będzie widocznem na północno-wschodniem wybrzeżu Ameryki północnej, w pasie oceanu Atlantyckiego od tych wybrzeży aż do Hiszpanii, niemal w całej Hiszpanii, na północnych wybrzeżach Afryki, w Egipcie północnym aż do brzegów Morza Czerwonego. W Europie środkowej widzieć będzie można tylko zaćmienie częściowe.

W Galicyi widocznem będzie zaćmienie słońca między godziną 12 minut 13 a godziną piątą po południu według czasu lwowskiego. We Lwowie samym obserwować będzie je można między godziną 1 minut 43 a godziną 2 minut 57 popołudniu. W chwili najsilniejszego zaćmienia cień pokryje $^6/_{10}$ tarczy słońca.

Kronika lwowska.

÷ **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu kraj. dr. J. Dylewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Lekarz dr. Kazimierz Podlewski** powrócił do Lwowa.

÷ **Egzamin dojrzałości** w gimn. Franc. Józefa we Lwowie odbędzie się: piśmienny 11 września, ustny 18 września 1905. Kandydaci i kandydatki mają zgłosić się do dyrekcyi tego gimn. najpóźniej do 4 września. Egzamina poprawcze abituryentów i abituryentek tego zakładu odbędą się dn. 15 września.

÷ **Jubileusz „Ogniska“.** Stowarzyszenie zawodowe drukarzy „Ognisko“ święciło wczoraj trzydziestolecie swego istnienia i dziesięciolecie należenia do Związku austr. stow. druk. Z tego powodu odbył się w sali ratuszowej uroczysty poranek. Zagaił go p. Hudec, poczem deklamował p. Adwentowicz a na skrzypcach grał p. Bauer. Nadto chór drukarzy odśpiewał kilka pieśni. Zakończono poranek odśpiewaniem „Marsylianki“. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie na Strzelnicy.

÷ **Żądania młodzieży handlowej.** Stow. współpracowników handlowych na Galicyę zwołało na wczoraj po południu wiec, który odbył się w sali „Gwiazdy“ przy udziale około 200 współpracowników handlowych. Wygłoszono pięć referatów: „o praktyce handlowej“, „o odpoczynku niedzielnym“, „o uzdolnieniu w kupiectwie“ (dwa referaty) i „o powstaniu kupieckich stowarzyszeń przemysłowych“. Rezultatem obrad były następujące rezolucye:

I. Zgromadzeni na wiecu współpracownicy handlowi żądają: 1) zawarte z praktykantami umowy mają być podawane do wiadomości władzy, a świadectwa tak praktykantów jak i kupczyków mają być stwierdzone przez władzę, 2) praktyka ucznia ma trwać najdłużej 4 lata, 3) praktykanci mają bezwzględnie uczęszczać do szkoły handlowej, 4) młodociani praktykanci mają być zatrudnieni najdłużej 8 godzin dziennie, a wliczając czas obiadu i czas nauki 12 godzin dziennie, 5) powyższe żądania odnoszą się także do kobiet zajętych w handlu.

II. 1) Pomocnicy w handlach śniadankowych, tudzież w handlach z własnym produktem mają być zajęci w niedzielę 6 godzin, a w razie gdyby handle te musiały być w niedzielę otwarte dłużej, niż 6 godzin ma być pomocnikom wyznaczoną w zamian druga niedziela całkiem wolna lub pół dnia powszedniego. 2) W niedziele, w które szczególne stosunki wymagają rozszerzenia ruchu handlowego, mają być handle otwarte najdłużej 10 godzin.

III. Ze względu na to, że z 19 listopada 1905 ma wejść w życie nowa ustawa, wedle której ma być dozwoloną w handlach praca w niedzielę najdłużej 4 godziny, uchwala wiec poczynić odpowiednie kroki, aby pomocnicy handlowi z działu korzennego, zajęci w handlach z pokojem do śniadań, byli zatrudniani tylko w dziale korzennym przez 4 godziny, w dziale zaś śniadankowym, aby byli zajęci kelnerzy.

IV. Wiec uchwala domagać się „uzdolnienia w kupiectwie“ i wnieść w tym celu memoryał do ministerstwa handlu i na ręce posłów.

V. Wiec uchwala domagać się jednej korporacyi handlowej na miasto Lwów i żądać, aby przy powstawaniu jej wzięli udział delegaci stow. współpracowników handl., jako pomocnicy handlowi, warując odpowiednio ich prawa.

Nadto w sprawie akcyi wszczętej przez krakowską młodzież handlową, która w razie nie przyjęcia jej żądań postanowiła opuścić pracę 15 września, przyjęto następujące rezolucye: 1) Lwowscy pomocnicy handlowi, wyrażają handlowcom krakowskim w ich akcyi sympatyę z życzeniem pomyślnego załatwienia sprawy. 2) Uchwalają, że nie przyjmą w obrębie W. Ks. Krakowskiego żadnej opróżnionej posady w razie, gdyby koledzy krakowscy w dniu 15 września br. opuścili pracę, zmuszeni do tego nieprzyjęciem przez pryncypałów ich żądań. 3) Przyrzekają, że przyjdą swym kolegom z nad Wisły z pomocą materyalną, w razie gdyby okazała się tego potrzeba.

Kronika krajowa.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie zostaje otwartem z dniem 1 września br. Dyrektorem mianowany został dr. Mikołaj Sabat, dotychczasowy profesor polskiego gimnazyum w Stanisławowie.

Dr. Mikołaj Sabat, uczeń gimnazyum stanisławowskiego, po ukończeniu studyów filologii klasycznej na uniwersytecie we Lwowie i odbyciu wycieczki naukowej do Włoch i Grecyi, pracował przez 10 prawie lat jako profesor gimnazyum, którego był uczniem. Mianowanie dra Sabata człowieka młodego i energicznego, dyrektorem gimnazyum ruskiego, powitać należy z całem uznaniem.

W Stanisławowskiem, jakkolwiek jeszcze termin wyboru posła z V. kuryi do rady państwa w miejsce p. Walewskiego nie został naznaczony (prawdopodobnie odbędzie się ten wybór w połowie października), ruch wyborczy bardzo ożywiony, zwłaszcza ze strony ruskiej. Polskiego kandydata dotychczas nawet nie wymieniają. Zrazu mówiono o p. Aleksandrze Krzeczunowiczu, właśc. dóbr Bołszowce, ale wedle ostatnich doniesień p. Krzeczunowicz miał oświadczyć, że bezwarunkowo do parlamentu nie kandyduje. Koła polskie na pół godzą się na kandydaturę inspektora szkolnego p. Jana Lewickiego, umiarkowanego Rusina, o którym puszczono nawet wieść, że wstąpiłby do Koła polskiego. Onegdaj pod przewodnictwem p. Cieńskiego odbyło się zebranie mężów zaufania centr. komitetu, na którem wybrano komitet ściślejszy z 9 członków, poleczając mu wdrożenie akcyi wyborczej. Ruska organizacya narodowa powiatu stanisławowskiego zwołała na 29 bm. naradę mężów zaufania wszyskich powiatów, jakie wchodzą w skład okręgu wyborczego V. kuryi Stanisławów-Buczacz-Rohatyn-Tłumacz-Podhajce. Na zgromadzeniu mężów zaufania samego powiatu stanisławowskiego, które odbyło się 21 bm., uchwalono zaproponować innym 4 powiatom jako kandydata na posła b. posła dr. Teofila Okuniewskiego, adwokata w Horodence. Według *Swobody* Rusini powiatu buczackiego mieli się oświadczyć za kandydaturą p. W. Budzynowskiego.

Historya z pierścieniem. Z Stanisławowa donoszą, iż aresztowano tam w ubiegłym tygodniu Annę Bojczukową, żonę zarobnika, która chciała zastawić w oddziale zastawniczym tamtejszej kasy oszczędności złoty pierścień z brylantem wartości 700 kor. Bojczukowa zeznała, że pierścień ten znalazł jej mąż przed kilku miesiącami na ul. Sapieżyńskiej. Jako właścicielka pierścionka tego zgłosiła się pani C. H., żona inżyniera kolejowego, która pierścień taki w grudniu zeszłego roku zgubiła. Z dalszych atoli dochodzeń okazało się, że pierścionek ten, czy taki sam, do którego własności przyznała się także p. C. H., miał już kto inny przed kilku miesiącami znaleść i sprzedać jednemu z tamt. złotników, który znowu odsprzedał pierścień ten handlarzowi klejnotów do Rzeszowa. Wobec tego niewiadomo, który z tych dwóch pierścieni jest własnością p. C. H. — lub w jaki sposób Bojczuk przyszedł do posiadania pierścionka, który sprzedano kupcowi z Rzeszowa.

Pożar. Wczoraj koło g. 9 wieczorem wybuchł groźny pożar w Malechowie pod Lwowem z niewiadomej na razie przyczyny. Spłonęła wielka stodoła z świeżo zebranem zbożem i sianem wójta w Malechowie, stojąca w środku wsi. Dzięki szybkiemu pojawieniu się straży pożarnej ze Lwowa, ze wsi Srók, Zboisk, Dublan, Zniesienia i innych, jak również dzięki spokojnemu powietrzu udało się ogień natychmiast zlokalizować.

W Samborze d. 3 września w sali Sokoła odbędzie się wiec przyjaciół młodzieży szkolnej.

W Zniesieniu obok Lwowa otwarty zostanie 1 września urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Miejscowy okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będzie gmina i obszar dworski Zniesienie, zamiejscowy zaś gminy Laszki murowane i Zboiska.

W Podwołoczyskach wybudowaną została rządowa sieć telefoniczna, która z dniem 1 września br. zostanie otwarta.

Środki ratunkowe dla średniej własności ziemskiej omawia w ostatnim numerze *Rolnika* p. Włodzimierz Garapich. Zaznaczywszy, że gospodarz powinien mieć ten pewnik przed oczyma, iż nie może żyć o rok naprzód, ale o rok w tył, wykazuje, iż właściciel majątku o 500 morgach roli wartości 200.000 k., a obdłużeniu 100.000 kor. ma wydatków bez utrzymania domu 15.000 koron. P. Włodzimierz Garapich stawia twierdzenie, że wyratować średnią własność od zupełnego zaniku mogą tylko dwie drogi: pierwszą jest uregulowanie hipoteki i finansów, jak najdokładniejsze przez częściową parcelacyę gruntów; drugą wywalczenie znacznych opustów w podatkach, asekuracyi i ratach bankowych i równocześnie wywalczenie zdrowego i bardzo taniego kredytu w Banku krajowym, któryby ziemianom umożliwiał zbieranie owoców z całorocznej pracy.

Szukanie ratunku w jaknajintenzywniejszych systemach gospodarstwa i wszelkie obliczenia dochodów na podstawie podniesienia produkcyi są, zdaniem p. Garapicha, nie tylko najzupełniej błędne, ale wprost prowadzące do przyspieszenia katastrofy. Jeżeli właściciel nie ma pieniędzy, a stawia gorzelnię dlatego, aby zwiększyć dochody, to robi źle, bo te większe dochody nie będą o tyle większe, aby i koszt budowy pokryły. Zwiększa się więc dług o koszt budowy, co może być fatalnem. Nie pomoże też intenzywniejszy płodozmian, gdzie się liczy, że przy forsownem użyciu sztucznych nawozów wielkiej ilości kosztownych inwentarzy żywych i drogich maszyn rolniczych, produkcya się o tyle wzmoże, że obdłużony właściciel zacznie długi spłacać i lepszej doczeka się przyszłości! Najczęściej spodziewane plony albo ceny zawiodą, koszt gospodarowania się wzmógł, a dochodu nie przybyło.

Zwiększyć dochody można tylko przez ciągłość gospodarstwa. Jeżeli moi poprzednicy, pisze p. Garapich, a potem ja sam przez 10 lat ziemię czem raz lepiej uprawialiśmy, zasilając ją ciągle nawozem, to rzecz jest naturalna, że produkcya i dochód z roku na rok wzrastać będą; jeżeli ja przez generacye całe wychowam oborę bardzo mlecznych krów, lub jeżeli ja drogą chowu doszedłem do tak dobrych klaczy roboczych, że one mnie dają źrebięta, które drogo sprzedawać mogę jako konie zbytkowne, to dochody moje będą z pewnością znaczniejsze, ale nie przez większą intenzywność gospodarską, ale przez zbieranie owoców długoletniej pracy mojej. Słowem gospodaruj długo i czem raz staranniej i lepiej na twojej roli, w budynkach i inwentarzach twoich, a będziesz miał czem raz większy dochód; nie myśl jednak, że czem więcej, jako właściciel jednej wioski rzucisz pożyczanych pieniędzy, im więcej nakupisz ogonów i obsiejesz pól, tem większy będziesz miał dochód. Bo wtedy cię czeka — niechybna katastrofa.

A do zupełnej sanacyi jeszcze jednego potrzeba. Otóż spuścić musimy z tonu i zejść musimy o dużo stopni niżej w hierarchii społecznej. Nie wolno nam prowadzić dworów wiejskich słynących z gościnności i zasług obywatelskich, nie wolno nam kształcić dzieci naszych na pięknie wychowanych i salonowych konceptpraktikantów namiestnictwa, lub oficerów kawaleryi, ale — albo niech synowie nasi, którzy tu chcą gospodarować mniej się kształcą, a więcej zawodowo pracują jako elewi, ekonomi, rządcy i td., a córki nasze niech mniej piękne salony dekorują, a za to doskonale umieją prowadzić mleczarstwo, rachunkowość, kuchnię, ogrodnictwo i tyle innych tak potrzebnych na wsi działów gospodarstwa.

Dziś każdy, który ma pieniądze bez względu na jego pochodzenie może być doskonale wychowanym i może się zaliczać do grona wybranych. Zaś szlachcic, który nie tylko niema pieniędzy, ale w dodatku jeszcze długów sporo, niech szuka przyszłości w jaknajskromniejszem życiu i sposobie wychowania dzieci swoich — to konieczne!

Dzierżawcy-żydzi. W ostatnim *Rolniku* p. Włodzimierz Garapich omawia sprawę dzierżawców: „Dzierżawcy są dziś rzeczą przeżytą, powiada. Z jednej strony traci na nich właściciel, który w ten sposób wypuszcza pług z ręki i rzadko kiedy ma możność powtórnego zagospodarowania się, z drugiej strony dzierżawca, muszący opłacać czynsze, pozbawia się możności tworzenia sobie egzystencyi na wsi. Dzierżawy dzisiejsze to rzecz nakładu pieniężnego, tj. że pewną znaczną ilość pieniędzy rzucam w przedsiębiorstwo na lat parę na to, aby z tego przedsiębiorstwa wyciągnąć nie dochody do życia, jak to dawniej było, ale znaczniejsze dywidendy. W ten sposób żydzi zawiązując między sobą spółki rzucają w dzierżawę znaczniejsze kapitały, z dzierżaw tych jednak nie żyją, tylko starają się, aby ten rzucony kapitał przynosił jak największy zysk i z czasem się powiększył. Że przytem ci żydki doskonale płacą i doskonale gospodarują i jeszcze lepiej zarabiają, to jest niezbitym faktem, rzucającym się w oczy a faktem, z którego katolicy mogliby czerpać przykład i naukę.

„Po nad smutnym i przygnębionym stanem średniej własności, idącym dziś już galopem do zupełnego zaniku, ponad najsilniej u nas w kraju rozgałęzionym stanem żydowskich dzierżawców, którzy np. na Podolu już $^2/_3$ obszaru w swym ręku mają, znajduje się jeszcze trzeci stan, mający z ziemią i gospodarstwem styczność, a mianowicie stan naszych wielkich i bogatych panów. Jakież oni piętno wyciskają na naszym wyłącznie rolniczym kraju? Wieluż z pomiędzy nich trudni się gospodarstwem? U którego z nich jest wzorowe gospodarstwo, gdzie biedny gospodarz jednowioskowy mógłby kupić, albo cielę od mlecznej krowy, albo jakiś osobliwy gatunek zboża? u którego mógłby zobaczyć i praktycznie się nauczyć nowego systemu uprawy roli, nawożenia itd.? A no mało u nas takich! bo u nich prawie wszędzie kwitnie żydowska dzierżawa i oni nam przykład dają, że lepiej ten robi, kto w dzisiejszych czasach nie gospodaruje, bo żyd to lepiej od niego potrafi. Jeżeli tedy wielcy panowie nie widzą w tem nieszczęścia, że stan rolniczy zanika i jeżeli im tego nikt za złe nie poczyta, że ich ziemia jest w ręku żydowskich spekulantów, to dlaczegożby wolno było pomstować na nas za to, że my ziemię, której utrzymać nie jesteśmy w stanie, parcelujemy?“

Tyle p. Garapich. Nie przeczymy, że w wywodach jego wiele słuszności, a nawet gorzka końcowa jego uwaga, może mogłaby być poparta nie jednym przykładem, jako dowodem. Uogólniać jednak jeszcze oskarżenia z tego powodu nie można. Owszem, w ostatnich czasach nastąpił nawet pewien zwrot ku lepszemu i wielcy panowie poczynają się wyzbywać żydów-dzierżawców. Tem mniej z tego faktu, że jedni robią źle, można moralny sens wyciągać, iż drugim wolno jeszcze gorzej czynić. W

kwestyi pozbywania się ziemi dał nam niedawno naukę cesarz niemiecki w mowie gnieźnieńskiej: „Kto bez powodu sprzedaje własność swoją na wschodzie, grzeszy przeciwko ojczyźnie; jakiegokolwiek jest stanu i wieku, wytrwać powinien na swem miejscu".

Defraudacya. O bardzo brzydkiej aferze donoszą z Krosna. Tamtejszy agent krakowskiego tow. wzaj. ubezpieczeń August hr. Łoś, nadużył zaufania w nim pokładanego i poczyniwszy na szkodę instytucyi, która mu dała sposobność zarobkowania, jako też na szkodę innych instytucyi finansowych i osób prywatnych rozliczne malwersacye, których suma dosięgać się zdaje 100.000 k., umknął.

Zmiana własności. P. Władysław Fedorowicz z Okna, kupił za 336.000 koron dwa majątki Leżanówka i Bilitówka w powiecie skałackim od p. Izydora Gottesmanna.

Kronika powszechna.

§ **Krwawe zajście.** Z Budapesztu donoszą: Ofiara krwawego zajścia w redakcyi *Kassai Hirlap*, zecer Klein, zmarł w szpitalu w Koszycach wskutek paraliżu serca, jako następstwa upływu krwi. Oburzenie ludności trwa stale. Na dzień pogrzebu Kleina skonsygnowaną została cała policya i żandarmerya. Żołnierzom zabroniono w tym czasie pokazywać się na ulicach. Spokoju nie zakłócono.

Pogrzebem zmarłego zajęła się partya robotnicza; wydane przez nią ogłoszenie o śmierci Kleina prokuratorya skonfiskowała.

§ **Podróż mikada do Europy.** Donosiliśmy już o zamiarze mikada Mutsohito odbycia podróży do Europy. Będzie to pierwszy wypadek, że któryś z władców Japonii swoje państwo opuści i taką długą podróż podejmie. Przybycie Mutsohita do Europy wzbudzi tem większe zainteresowanie, że to on stoi na czele postępu, który państwu jego tak świetne przyniósł wyniki. Cesarz Mutsohito pracował wytrwale w tym kierunku, by jego lud przyswoił sobie duchowe i materyalne zdobycze europejskiej kultury i jego to jest zasługą, że w tak krótkim czasie udało się Japonii stanąć jako groźny współzawodnik w rzędzie z innemi wielkiemi mocarstwami.

Cesarz Mutsohito urodził się 3 listopada 1852 w Kioto, liczy więc obecnie 53 lat. Kiedy ojciec jego Komeitenno zmarł w r. 1867, a on jako 122 cesarz Japonii na tron wstąpił, liczył wówczas 15 lat. Stan ówczesny Japonii był bardzo opłakany, państwo pod wpływem rozterek wewnętrznych prawie że się rozpadało a i wrogowie zewnętrzni grozili mu poważnie. Na szczęście jednak znalazł młodziutki mikado w w swem otoczeniu ludzi bardzo wybitnych i gorących patryotów. Wówczas też rozpoczęła się dla Japonii era przekształcania stosunków wewnętrznych. Pod wpływem wybitnych mężów stanu, z których jeszcze tylko margrabia Ito żyje, wziął się sam mikado do dzieła reformy. Najważniejszem było przekształcenie Japonii z państwa feudalnego w monarchię, poczem nastąpiły te wszystkie reformy, które Japonię przemieniły w nowoczesne państwo. Udział cesarza w tych pracach, zwłaszcza zaś w reorganizacyi armii, był bardzo żywy. Z zamiłowaniem oddawał się też mikado jeździe konnej i hodowli koni oraz polowaniom. Zyskał też Mutsohito miłość i przywiązanie swojego ludu. Słusznego stosunkowo wzrostu i pięknej postawy, której urok i powagę podnosi strój generalski, zwykle przez mikada używany, odznacza się sympatycznymi rysami twarzy. Pracuje bardzo wiele i pilnie interesuje się wszystkiem, co się w jego państwie dzieje.

Cesarzowa Haruko ma lat 56, odznacza się wielką godnością i inteligencyą. Jest zapaloną zwolenniczką literatury i sama pisze wiersze. Stoi na czele wszystkich narodowych instytucyj dobroczynnych, przedewszystkiem Czerwonego krzyża; w toczącej się wojnie kierowała sama sprawami pielęgnacyi rannych. Dzieci sama nie miała, ale następca tronu Harunomiya, liczący obecnie 26 lat, cieszy się jej miłością i otrzymał pod jej opieką staranne wychowanie. Mikado ma też cztery córki. Według japońskiego prawa rodzinnego żony poboczne są nietylko dozwolone, ale i w zwyczaju a ich dzieci uważa się za prawe i uprawnione do sukcesyi, skoro je ojciec uznał.

Był dawniej zwyczaj w Japonii, że gdy mikado przez swą rezydencyę przejeżdżał, musieli mieszkańcy się chować lub odwracać tyłem, by nie patrzeć na monarchę. Teraz ten zwyczaj zniesiono, nadto zrywa mikado z inną tradycyą, opuści swe państwo i przybędzie do Europy. Może być pewnym sympatycznego i serdecznego przyjęcia.

N. b. ostatnie wiadomości przeczą pogłosce, jakoby mikado wybierał się do Europy.

§ **Sułtan Sulu — a miss Alice Roosevelt.** Sułtan Sulu otrzymał kosza! Władca wysp Sulu — obejmują one ogółem 3860 klm. kw. i są zamieszkane przez Malajczyków, którzy niegdyś uchodzili za okropnych rabusiów morskich — chciał coś zrobić dla odświeżenia i odmłodzenia swego haremu. A oto przybyła w ostatnich dniach urocza, młoda córka prezydenta Roosevelta, miss Alice Roosevelt, wraz z całem swojem otoczeniem — także do Jolo, stolicy pod amerykańskim protektoratem pozostającego sułtanatu Sulu. Sułtan Sulu poznał przy tej sposobności piękną córę prezydenta Stanów Zjednoczonych, a sposobność stwarza — miłość. Wziął więc sułtan na odwagę i przedstawił miss Alice Rooseveltównej projekt małżeński; jego lud — mówił — ucieszy się serdecznie, gdy będzie mógł miss Alice powitać jako sułtankę. Wszyscy widzą, jak ciężkie obowiązki wkłada władza monarsza na takiego sułtana. Jakie ofiary on ponosi, byle tylko swoich 44.000 poddanych — tylu Malajczyków pożera na wyspach Sulu gniazda ptasie — uszczęśliwić. A miss Alice Roosevelt? Niewolnice Sulu z niedowierzaniem potrząsną głową — ona dała sułtanowi kosza! Co za lekkomyślność — taką „partyę" odrzucić! Zdaniem jej sułtan ma już dość żon w haremie. A przecież jedno jej skinienie byłoby wystarczyło, by się przed nią otwarły „bramy raju" władcy wysp Sulu. Miss Alice zrezygnowała jednak z rozkoszy haremowych, z przepychu zakratowanych sal, że straży eunuchów itd. i wolała zostać dalej córką prezydenta Stanów Zjednoczonych. I nie udało się dbałemu o szczęście swych poddanych sułtanowi Sulu zaliczyć do rzędu licznych swoich teściów prezydenta Roosevelta.

§ **Z Woerishofen** piszą: Kraina ludzi bosych i oblewanych zimną wodą na wszystkie boki i na różne sposoby rozwija się szybko i wzrasta z roku na rok. Przed ćwierć wiekiem wioska niepozorna, dzisiaj posiada wille, wcale ładne budynki paropiętrowe i obszerne, a co ważniejsza; wodociągi, kanalizacyę i oświetlenie elektryczne. W r. b. przystąpiono do wzniesienia „Kasyna", które się stanie głównem środowiskiem życia towarzyskiego, jak obecnie dość roztrzelonego.

Jednakże, w miarę tego rozwoju, zachodzi obawa, aby Woerishofen nie zatraciło swej cechy głównej, a stanowiącej niemal podstawę leczenia. Mam tu na myśli prostotę ubrania i wynikającą z niej swobodę ruchów, tak konieczną przy wzmacnianiu ciała za pomocą wody zimnej. Twórca metody ks. Kneip był pod tym względem bardzo wymagający, a nawet surowy. Potrafił on bez ceremonii zdzierać własną ręką kapelusze paniom i panom, lub głośno i dobitnie łajać za zbyteczne sznurowanie kibici. Lecz, niestety! próżność ludzka silniejszą jest nawet od chęci wyzdrowienia i oto zwolna zaczyna się wkradać wykwint, a nawet i zbytek w stroju, w czem, jak zwykle, przoduje płeć piękna. Jeszcze w r. z. panie chodziły z obnażonemi głowami, obecnie zaś w niedziele i święta przybierają się w kapelusze, nieraz zbytkowne i nosić zaczynają suknie opięte na wzór wielkomiejski. Maluczko tedy, a elegancya świąteczna przeniesie się i do dni powszednich.

Do Woerishofem przyjeżdża tylko ten, kto pragnie istotnie wzmocnić swe siły, aby podołać pracy zimowej. Żądny zabawy niech tu nie zagląda, gdyż go spotka gorzki zawód.

§ **Milionowy oszust.** Onegdaj podaliśmy wiadomość o ucieczce milionowego oszusta, kasyera paryskiego banku, Jana Galleya. Dziś telegrafują z Paryża, że naczelnik policyi paryskiej otrzymał z Bahii zawiadomienie, iż przytrzymano tam parowiec „Catharina" i aresztowano na nim defraudanta Jana Galleya, jego przyjaciółkę, a zarazem wspólniczkę niejaką Merelli, wreszcie pokojówkę tej ostatniej Mry Ando. Zarazem odebrano około 600.000 franków, jakie się znajdowały w posiadaniu aresztowanego.

§ **Nędza w Londynie** jest jeszcze większa, niż w Paryżu. Obliczono, że w lipcu br. było w stolicy Wielkiej Brytanii 115.918 osób pozbawionych wszelkich środków do życia, czyli 24·9 proc. na tysiąc mieszkańców. W całej Anglii było ich 758.046, tj. 22·5 proc. Aczkolwiek w Londynie jest tylu ubogich, na ulicach tego miasta nie spotyka się żebraków, ponieważ tam żebranie publiczne jest policyjnie zabronione. Ludzie ci sprzedają kwiatki, zapałki, broszury itp.; po jałmużnę żaden wprost nie wyciągnie ręki.

§ **Dlaczego ptaki żyją dłużej niż ludzie?** Tą kwestyą zajmuje się obecnie niestrudzony Mecznikoff w swych badaniach nad przedłużeniem życia ludzkiego. Sądzi on, że uda mu się dowieść, że przeważnie roślinna żywność ptaków wytwarza w ich żołądku mniej mikrobów, niż żywność mięsna w żołądkach zwierząt ssących i ludzi. Po papudze, mającej 75 lat, nie znać starości ani w ruchach ani w powierzchowności.

Zmarli.

Marya z Witosławskich Bałabanowa, córka śp. notaryusza lwowskiego, a żona naczelnika filii pocztowej w namiestnictwie, zmarła dnia 25 bm. w Starym Sączu, przeżywszy lat 41. Zwłoki przewieziono do Lwowa i dziś o godzinie 5 popołudniu przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych, złożono na cmentarzu łyczakowskim. Sp. Marya odznaczała się niezwykłą dobrocią serca i choć sama od lat długich była chorą, potrafiła dzieci dobrze wychować, a mężowi być osłodą życia. Serdeczne współczucie, jakie towarzyszy p. Stanisławowi Bałabanowi, niech jemu i synowi i córce będzie bodaj drobnem ukojeniem w tym ciężkim ciosie, jakim Bóg ich dotknął.

Franciszka z Romaszkanów Ohanowiczowa właścicielka dóbr Szyszkowce na Bukowinie, wdowa po ś. p. Grzegorzu Ohanowiczu, zmarłym w r. 1897 właścicielu dóbr ziemskich na Bessarabii, zmarła 21 bm. po ciężkich cierpieniach w Karlsbadzie. Zmarła była kobietą niezwykłych cnót i zalet, miłującą gorącem sercem swój naród. Zamiłowana w skromności, pracy i porządku, nie lubiąca przepychu i wystawy, w tym też duchu wychowywała i dzieci, nad któremi czuwała osobiście; to też trzej synowie Józef, Paweł i Kajetan zajmują się jako wzorowi gospodarze administracyą swych dóbr na Bessarabii i są chlubą tamtejszego obywatelstwa. Córka wyszła za mąż za p. Kazimierza Bohdanowicza, właściciela dóbr i posła na sejm krajowy. Ś. p. zmarła słynęła też z prawdziwie chrześcijańskiej pobożności i z rezygnacyą wielką umiała znosić ból i cierpienia. Była to jedna z tych kobiet, przed którą ze czcią kolano zginać można, bo życie ich, to pasmo poświęceń dla rodziny i dobra ogółu. To też wieść o zgonie ś. p. Franciszki Ohanowiczowej napełniła szczerym smutkiem całe społeczeństwo polskie na Bukowinie.

Pogrzeb Sp. Ohanowiczowej odbył się 26 bm. w Czerniowcach przy bardzo licznym udziale ziomków. *R. i. p.*

Dawniej a dziś.

„Teatry natury", urządzane pod gołem niebem, o których pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, rosną we Francyi, jak grzyby po deszczu. Z tego powodu jeden z francuskich humorystów napisał satyrę w formie dramatycznej, złożoną z dwu scen, a zatytułowaną „Dawniej a dziś".

Pierwsza scena: Dawniej.

Dyrektor teatru: Jakto — młody człowieku — masz odwagę debiutować z takim utworem?

Początkujący dramaturg: Uważam go za niezły, panie dyrektorze.

Dyrektor: Tak — ja go też tak oceniam. Czyż sądzi pan, że w przeciwnym razie traciłbym czas na gadanie z panem?

Dramaturg: Bardzo obowiązany...

Dyrektor: Ale dlaczego, do licha, wyszukał pan takie dekoracye: francuski krajobraz, na przedzie lasek: dęby, buki, sosny, w głębi zielone łąki, pola zbożem pokryte, dalej pastwiska, a na nich stada bydła, całkiem w tyle zalesione wzgórza, domy wiejskie, wieża kościółka...?

Dramaturg: Ależ panie dyrektorze! Taki krajobraz spotyka się we Francyi na każdym kroku.

Dyrektor: Ten biedaczysko widocznie nie ma pojęcia, ileby takie dekoracye musiały kosztować, gdyby miały wyglądać uczciwie.

Dramaturg: To mi obojętne.

Dyrektor: No tak — panu to obojętne; bo i nie z pańskiej kieszeni pójdą pieniądze.

Dramaturg: Ale też te same dekoracye pozostają przez wszystkie trzy odsłony.

Dyrektor: Tylko jeden krajobraz! Ale w pierwszym akcie przy wschodzie słońca, w drugim w świetle promieni południa, w trzecim zaś w nocy. I pan wyobraża sobie, że to wszystko da się urządzić temi samemi dekoracyami? Widać zaraz, że pan nie ma o teatrze najmniejszego pojęcia. To wszystko musi być każdym razem zmienione, bo inaczej wyglądałoby niżej krytyki — no, a coś takiego — nie, nie, nigdy!... Poszłoby na to 20.000 fr. jak nic! A szkoda, bo wcale nie zła rzecz — cóż, kiedy dla mnie za kosztowna. (Zastanawia się chwilę.) Słuchajno pan! Jabym to chętnie zagrał, ale musiałby pan dać spokój tym śmiesznym dekoracyom a akcyę urządzić w małym, mieszczańskim pokoiku... to nie kosztuje wiele — a sztuka pozostaje taką samą, jaką była.

Dramaturg: !!!

Druga scena: Dziś.

Dyrektor (czytając manuskrypt): „Scena przedstawia bogato urządzony salon, meble artystyczne, wartościowe obrazy...!" (Do autora): Czy nie mógłby pan tego zastąpić jakąś oryginalną, naturalną dekoracyą? Jakby to wyglądało n. p. na tle pięknego francuskiego krajobrazu: na przodzie drzewa, pola, łąki ze stadami bydła, w głębi wzgórza i wioski?... Sztuka nie uległaby zmianom...

Dramaturg: Sądzi pan?

Dyrektor: Jestem nawet przekonany i wziąłbym rzecz z miejsca do grania.

Dramaturg (z zapałem): Chciałby pan to grać?... Na swojej scenie?

Dyrektor: Nie, ale znam koło *Fonde-bain-les-eaux* przecudny zakątek... Okolica zupełnie taka, jaką panu opisałem: Drzewa, pola, wzgórza, krowy... Zakładam teatr natury... Goście kąpielowi przychodzą z całej okolicy i przynoszą swoje ruchome krzesełka... Powinien pan zobaczyć, jak publiczność otwiera usta na widok naszych naturalnych dekoracyj. Niech pan pomyśli! Prawdziwe, żywe krowy!

Dramaturg: !!!

Dyrektor (do siebie): A ja otrzymam krzyż legii honorowej, jako popierający prawdziwą sztukę ludową!

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** W sobotę rozpoczęły się w naszym teatrze przedstawienia operetki po powrocie z Krakowa, gdzie bawiła od połowy czerwca. Odegrano a raczej wznowiono piękną operetkę Zellera „Sztygar". Publiczność zebrała się wcale licznie i doskonale się ubawiła, dzięki doskonałej grze naszego wybornego personalu operetkowego. Artystów poszczególnych a zwłaszcza pnią Kliszewską i pnę Miłowską, jakoteż pp. Lelewicza i Malawskiego przywitano przy ich zjawieniu się na scenie długotrwającymi i serdecznymi okłaskami, co chlubnie świadczy o ich artyzmie i ich słusznej popularności. Jedyny zarzut, który moglibyśmy wytknąć, jest, że orkiestra, widocznie przyzwyczajona do nieakustycznych warunków podczas pobytu w Krakowie, przygłuszała onegdaj zupełnie śpiewaków. (*gr.*).

— **„Hasło"** — pod tym tytułem rozpocznie wychodzić w Paryżu od dn. 5 listopada b. r. pod kier. Stanisława Jasińskiego miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, katolickim, nauce, sztuce i literaturze. „Hasło" jest organem stow. młodz. polsk. kat. „Związku koleżeńskiego". — Prenumerata pisma wynosi rocznie kor. 18, każdy numer oddzielny po 2 k. Adres redakcyi i administracyi: Paryż, rue de Rennes, 111.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek pierwsze przedstawienie dramatu po raz I (nowość) „Moloch" w 4 epizodach z życia, napisał Wład. Zaleski.
We środę „Małżeństwo na żart", operetka F. Lehara.
We czwartek „Moloch", Zaleskiego.
W piątek „Sztygar".

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Dziady" Mickiewicza.
W środę „Rewizor z Petersburga" Gogola.
W czwartek „Kordyan" Słowackiego.
W piątek „Na zawsze" Rydla.
W sobotę „Urzędowa żona" Savagea.
W niedzielę „Ksiądz Marek" Słowackiego.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Pojawiła się tu broszura p. t. „Głosy w sprawie bezrobocia szkolnego"; a są to mianowicie głosy: ks. biskupa Ruszkiewicza, Henryka Sienkiewicza, Ludwika Górskiego, Tadeusza Korzona, Adolfa Pepłowskiego, Aleksandra Rembowskiego, Ignacego Chrzanowskiego, a wreszcie przemówienie Maurycego hr. Zamoyskiego. Już same nazwiska autorów broszury, ukazującej się jak najbardziej w porę, świadczą wymownie o jej doniosłości, dając nadzieję niepłonną, że głosy te wpłyną ostatecznie na zakończenie bezrobocia szkolnego, przeciwko któremu wszystkie przemówienia te jednozgodnie się oświadczają.

— Dzienniki warszawskie notują, że spokój zupełny a nawet mimo stanu oblężenia teatry w piątek i sobotę były zapełnione. Z powodu stanu wojennego *Kurj. Warsz.* zwraca uwagę, iż wychodząc wieczorem z domu, należy mieć przy sobie legitymacyę. Ogród saski jest otwarty tylko do ½8 wieczór.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

Nowy gwałt sumienia.

— Wielkie rozgoryczenie — pisze *Dz. poznański* — wzbudza w całej prowincyi jakiś poufny reskrypt inspektorów szkolnych, wydany rzekomo z polecenia prezesa rejencyi do wszystkich nauczycieli katolickich, żeby do końca miesiąca tego zgłosili swe dzieci do księży proboszczów na naukę katechizmową w języku niemieckim, ponieważ podobno byłoby brakiem szacunku dla stanu nauczycielskiego, gdyby dzieci te pobierały naukę tę w języku polskim. Wydawca reskryptu wzywa nauczycieli, żeby mu zdali sprawę z odnośnych usiłowań a podali mianowicie nazwiska tych księży, którzyby do reskryptu tego zastosować się nie chcieli.

Jeżeli to jest prawdą, a jest zupełnie prawdopodobnem, będzie to bardzo znamienną ilustracyą mowy cesarskiej, wypowiedzianej w Gnieźnie.

Skoro podamy tenor poufnego reskryptu, — zapewne go niebawem ogłoszą katolickie gazety niemieckie, osądzić będzie można, o ile się przygotować należy na nowy gwałt sumienia ze strony hakatyzmu poznańskiego, czy nawet na nowy kulturkampf, który nam chcą narzucić.

Zresztą mamy też jeszcze władzę duchowną, która w tej sprawie ma głos przeważny i potrafi dlań znaleźć posłuch, czy to w Berlinie, czy Rzymie, gdzie tak samo pamiętać będą o słowach cesarza Wilhelma, jak w Berlinie pamiętają o słowach Leona XIII.

Telegramy i telefonematy.

Manewry cesarskie w Tyrolu.

Bozen 28 sierpnia. Cesarz przybył tu z Ischlu w niedzielę o g. 7 rano. Z dworca udał się monarcha do hotelu, następnie na mszę św., poczem przyjmował deputacye a o g. 12 odjechał do Mendel i dalej stamtąd do Romeno, gdzie stanął o g. 3 popoł.

Z Węgier.

Budapeszt 28 sierpnia. Socyalni demokraci urządzili wczoraj kilka zgromadzeń ludowych, na których uchwalono rezolucye z wezwaniem koalicyi, aby wyłączyła żądania wojskowe a domagała się powszechnego, tajnego prawa wyborczego.

Wybór metropolity serbskiego.

Belgrad 28 sierpnia. Przedsięwzięty wczoraj wybór metropolity serbskiego nie wydał rezultatu; żaden z kandydatów nie otrzymał większości głosów. Dnia 31 bm. odbędzie się ponowny wybór, a gdyby i ten nie przyszedł do skutku, odroczony będzie wybór na sześć miesięcy.

Rozwiązanie unii.

Sztokholm 28 sierpnia. Delegatami dla sprawy zerwania unii wyznaczeni zostali ze strony szwedzkiej: prezydent ministrów Lundenberg, minister spraw zagranicznych hr. Wachtmeister, minister oświaty Hamarghjoeld i radca państwowy Staatt; ze strony norweskiej prezydent ministrów Michelsen, minister spraw zagranicznych Lövland, prezydent storthingu Berner i b. radca państw. Voot. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 31 bm. popołudniu w Karlsstadzie.

Z ziem polskich.

Bomba w Radomiu.

Radom 28 sierpnia. Jakiś nieznany sprawca rzucił bombę dynamitową na rynku, tuż pod samym ratuszem. Kilku policyantów, którzy się właśnie znajdowali w pobliżu, ranionych. Wybuch bomby był tak silny, że zdemolował część muru ratuszowego. Sprawca zbiegł.

Na kolei Nadwiślańskiej.

Wiedeń 28 sierpnia. C. k. dyrekcya kolei państwowych we Wiedniu ogłasza następujące zawiadomienie: Przyjmuje się na nowo i przewozi pospieszne przesyłki (tzw. Eilgut) przez okrężną kolej warszawską do stacyj kolei nadwiślańskiej i łączących się z nią dalszych kolei. Zwykła komunikacya towarowa jest jeszcze wstrzymaną.

Z Rosyi.

Ukraińscy Rusini.

Według doniesienia *Diła* delegaci wybrani na zebraniu ukraińskich Rusinów w Połtawie, złożyli na ręce przewodniczącego moskiewskiego kongresu ziemstw, który się odbył 18 lipca br. obszerny, po rosyjsku zredagowany memoryał o potrzebach i postulatach politycznych ukraińskich Rusinów.

Diło podaje ów memoryał w przekładzie. Autorowie jego domagają się dla Ukrainy jak najobszerniejszej autonomii prawodawczej i administracyjnej i połączenia Ukrainy z państwem rosyjskiem na zasadach federacyjnych. Memoryał wykazuje, że system rządów centralistycznych jest wobec narodowości nierosyjskich niewłaściwym i zgubnym, a prawo Ukrainy do jak najszerszej autonomii uzasadnia oprócz jej od reszty państwa rosyjskiego odrębnemi warunkami ekonomicznymi i cechami narodowymi, przedewszystkiem jej prawem historycznem, opartem na traktacie Perejesławskim, zawartym w roku 1654 i na wydanym w tym samym roku, Ukrainy dotyczącym, ukazie carskim.

Amnestya.

Petersburg 28 sierpnia. *Syn otiecsestwa* dowiaduje się, że do liczby osób, które otrzymają amnestyę według aktu z dnia 19 sierpnia br. wejdą robotnicy, którzy są skazani za udział w zaburzeniach oraz delegaci, wybrani do komisyi Szydłowskiego. Rozważając zasady ogłoszonej ustawy i roli dumy państwowej w przyszłości w życiu rosyjskiem, *Syn otiecsestwa* przychodzi do przekonania, że dumę zamknięto w nader ciasne ramy, których rozszerzenie zależy od samej dumy.

Strajk na kolejach moskiewskich.

Magdeburg 28 sierpnia. *Magdeburger Ztg.* donosi z Moskwy: Zapowiedziany strajk wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy moskiewskiej dyrekcyi kolejowej już się rozpoczął. Liczba strajkujących wzrasta bardzo szybko.

Zamach w Rydze.

Petersburg 28 sierpnia. Z Rygi donoszą tutaj, że pewien człowiek rzucił bombę na tamtejszy bank narodowy, który odniósł nieznaczne uszkodzenia zewnętrzne. Zraniony został przytem pewien policyant. Sprawca zamachu uciekł.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Rokowania pokojowe.

Portsmouth 28 siepnia. Ubiegłej soboty na popołudniowem posiedzeniu konferencyi pokojowej podpisano protokół ostatniego posiedzenia; po półtoragodzinnej naradzie odroczono konferencyę do poniedziałku.

Portsmouth 28 sierpnia. Na prośbę Takahiry, który oświadczył, że nie otrzymał jeszcze wcale instrukcyi z Tokio, zbierze się konferencya dopiero we wtorek o godz. 4 popoł.

Paryż 28 sierpnia. Wszystkie doniesienia dzienników w sprawie rokowań pokojowych w Portsmouth brzmią pesymistycznie. Dzienniki zapewniają, że car zgadza się na podział Sachalinu, ale stanowczo odmawia żądaniu odszkodowania.

Paryż 28 sierpnia. W dzienniku *Aurore* wzywa senator Clemenceau prezydenta rzeczypospolitej, aby przyłączył się do usiłowań Roosevelta zmierzających ku umożliwieniu pokoju Rosyi z Japonią. To co Francya dotąd uczyniła — wywodzi Clemenceau — jest niewystarczającem. Usiłowania prezesa gabinetu Rouviera i francuskiego ambasadora w Petersburgu, należy uważać za nieudałe. P. Loubet miałby obecnie sposobność godnie zakończyć okres swej prezydentury.

Portsmouth 28 sierpnia. (Reuter). Są oznaki, że Japonia uczyni jutro nowe propozycye, które przynajmniej o kilka dni przedłużą konferencyę. Takahira odbył wczoraj z Wittem konferencyę w jego mieszkaniu. O konferencyę tę prosił Takahira zaraz popołudniu, Witte prosił jednak o zwłokę do godz. ½9 wieczór.

Londyn 28 sierpnia. B. Reutera donosi z Tokio pod datą dzisiejszą: Właśnie odbywa się osobna narada, w której biorą udział członkowie gabinetu i najstarsi mężowie stanu. Omawianą jest nowa sytuacya odnosząca się do konferencyi w Portsmouth.

Paryż 28 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Takahira oświadczył, że Japończycy nie uczynią żadnej nowej propozycyi. Komura domagał się odroczenia konferencyi dlatego, aby nie nastąpiło nagłe zerwanie obrad, aby uszanować drażliwość prezydenta Roosevelta, w końcu, aby dać jeszcze Rosyanom ostatnią sposobność do poczynienia ustępstw.

Skutkiem przerwy telefonicznej z Wiedniem dalszych wiadomości nie otrzymaliśmy.

To i owo.

Fatalista.

— Teraz, gdym otrzymał słowo od pani, pozwolę zapytać, czy nie jesteś pani zabobonna?

— Nie, a dlaczego pan o to pyta?

— Bo pani jesteś moją... trzynastą narzeczoną.

Okropne.

Żona (czytając gazetę). Czytam tutaj, że u Indyan żona zostaje zabitą po śmierci męża, a ciała ich razem chowają... To okropne!

Mąż. Pewnie, że okropne!... Biedny ten mąż, nawet po śmierci nie zazna spokoju...

Dział ekonomiczny.

β **Program budowy dróg wodnych** i ich budżet na najbliższy okres trzechletni został już w przybliżeniu określony. Obecnie przygotowywane są szczegółowe projekty i kosztorysy, a dla przyspieszenia tych prac zostanie personal urzędniczy dyrekcyi dróg wodnych znacznie zwiększony. W okresie tym zamierzoną jest kanalizacya Mołdawy (Praga) w całości, Elby do połowy, a nadto rozpoczęte być mają prace około skanalizowania Wisły pod Krakowem. Na ten cel preliminowano na bieżące trzy lata:

na skanalizowanie Mołdawy	15·0	milion. k.
Elby	14·0	„ „

Koszty kanalizacyi w tym czasie Wisły nie zostały jeszcze ustalone.

W budżet na rok 1906 wstawione będą następujące pozycye;

na kanalizacyę Mołdawy	5	milionów kor.
Elby	5	„ „
Wisły	2½	„ „

Nadto postanowiono dla uniknięcia zbytniego obciążenia budżetu przyjmować nowe siły techniczne dla dyrekcyi dróg wodnych, jedynie na podstawie umowy i na czas ograniczony.

W roku bieżącym preliminowano na regulacyę rzek w Galicyi następujące kwoty:

Wisła	1,210.000	kor.	
Dunajec	300.000	„	
San	500.000	„	
Dniestr	716.000	„	
Wisłoka	140.000	„	
Prut	50.000	„	
Zakładanie kultur wiklinow.	20.000	„	
Budowa portu w Nadbrzeziu	250.00	„	(6 rata)
Razem	3,186.760	kor.	

β **Przemysł drzewny w Ameryce.** W Stanach zjednoczonych znajduje się jeszcze 280 milionów hektarów terenów lesistych, co się równa 32 proc. powierzchni całego kraju. Przemysł drzewny zatrudnia tam 200.000 robotników, nie licząc urzędników administracyjnych i komisantów. Wszyscy ci ludzie pobierają rocznie razem 560 milionów franków. Drzewo wycięte przez rok utworzyłoby deskę, mającą 12 milionów kilometrów długości, 57 cm. szerokości i 3 cm. grubości — a wartość 2 miliardów i 600 mil. frank.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica na termina 7·75 do 8·—. Żyto gotowe 6·— do 6·15, żyto na termina 5·75 do 6·00. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo 80·— do 85·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 36·— do 36·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·— do 23·25.

Budapeszt dnia 28 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·70—15·85, pszenicę na kwiecień 16·30—16·32, żyto na październik 12·80—12·82, na kwiecień 1906 13·36—13·38 owies na październik 12·02—12·04, na kwiecień 1906 12·54—12·60, kukurudza na sierpień 16·30—16·90, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·34—13·36, rzepak na sierpień —·———·—.

Oferty nagłe.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pięknie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 28 sierpnia (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 672·75, węgierskiego zakładu kredytowego 783·50 Anglobanku 319·50, Unionbanku 552·25, Banku dla krajów koronnych 459·75 Bankvereinu 570·75, Bodencreditu 1039·— galicyjskiego Banku hipotecznego 555·— kolei państwowych 675·75 kolei południowej 99·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 449·50 kolei północnej 5850 kolei czerniowieckiej 584—, alpiny 545·75 Rima Muranya 556·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2760·— fabryki broni 553 —, tureckie tytoniowe 880·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 926·—, oblig. węg. indemniz. 96·10. renta majowa 100·60, austryacka renta koronowa 100·60, węgierska renta koronowa 96·75, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·05, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·17, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·17, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·75 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·90, losy tureckie 142·— marki 117·30, ruble 253·—.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Przyjechali do Lwowa d. 28 sierpnia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) J. hr. Lubieńscy z Milatycza, J. hr. Pruszyńscy z Podola, dr. A. Strzelbicki z Czerniowiec, M. Lapiński z Kijowa, W. Chrzanowska z Król. pol., A. Rozwadowski z Łowczyc, St. Łukaszewski z Buczaka, J. A. Van Roy z Serajewa, W. Stroka z Krakowa, A. Chelczyński z Królestwa pol., J. Biliński i W. Żagórski z Sanoka.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.



„Sfinks“ i „Herkules“,

bezwarunkowo **najlepsze kuchenne naczynia emaliowane** z polewą niepryskającą i wolną od wszelkich szkodliwych zdrowiu domieszek, poleca

Fr. CHLÁDEK,

handel wyrobów żelaznych i metalowych we **Lwowie, Rynek 45** (róg ul. Grodzickich). 512

Zaleszczyckie wyborne owoce: renklody sławne k. 4.—, gruszki kaizerki k. 3 —, jabłka papierówki i lętówki k 2·80, śliwy olbrzymie k 3·—, śliwki węgierki, długi. k. 2·50, Pomidory przecudne i wielkie k. 3 — wszystko I. sorta świeżo rwane wysyłam natychmiast franko za zaliczką w 5 kil. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15. 871

Rachmistrz-korespondent z wyższem wykształceniem, rozległą praktyką i chlubnemi referencyami, poszukuje zajęcia rachmistrza-kontrolora w zarządzie dóbr. Zakłada rachunkowość, kontroluje księgi. Zgłoszenia Biuro Sokołowskiego, Lwow „Rachmistrz“. 522

Starostą Reichelt przeniósł swe biuro prawnicze we Lwowie specyalnie dla spraw administracyjnych przeznaczone, na ul. Andrzeja Gołąba 11 A. dzielnica Łyczakowska. 521

Słabość męską

skutki szczególniej **tajnych** grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej **objaśnienie** swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

Kąpiele

z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen itd. — wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN“.** 407

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie:

Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam, po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie dr. Neusser, dr. Widman i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam. **Zdzisław Kamiński,** naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystkie bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania itp. przyniosły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiło mnie, i od 2 lat nie mam więcej bojów ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. **Adolf Heim,** aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem, okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrob jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku **K. Srokowski,** literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez JW. Pana dr. Antoniego Prusińskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

LIST OTWARTY 489
do p. Plato v. Reussner.

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela p. Tews, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego **„Samouczka“,** którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko.

Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce bardzo korzystne zajęcie, o jakie się naprożno kuszą moi koledzy, nie znając tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącznym procentem. Za tem uważam **„Samouczek“** Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej, a **„Samouczek“** i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów, bezpiecznem przed złodziejami i rabusiami. **Leopold Kuzwa.**

Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Północna. Dnia 16. Lipca 1905 r.

Uszlachetnione Zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodzowice poczta Brzezie — poleca do siewu:

Pszenicę ostkę galicyjską w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu: „Elita“ pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie kor. 28 za 100 kilo i „Selekcyjna“ pierwsza reprodukcya „Elity“ kor. 25 za 100 kilo.

Żyto polskie, mało wymagające i plenne kor. 22 za 100 kilo.

Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże lub Kłaj — za worek dolicza się cenę kosztu. 482

Pomocnik handlowy

starszy, obznajomiony, dobry ekspedient, **potrzebny do magazynu** towarów bławatnych i konfekcyi damskiej **Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.** Posada do objęcia od 1/10 1905. 506

Zakład wychowawczo-naukowy

Olgi Filippi

z pensyonatem dla uczenic mieszkających stale

(Lwów, Zimorowicza l. 3)

prowadzony pod firmą im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, obejmuje szkołę ludową (z prawem publiczności) sześcioklasowe liceum pod kierownictwem prof. Władysława Bojarskiego i kursa dwuletnie do matury nauczycielskiej. Konwersacyę francuską i niemiecką, naukę gry na fortepianie i malarstwa pobierają pensyonarki stałe w Zakładzie. Kancelarya zakładu otwarta codziennie rano od godziny 9 do 1 wyjąwszy świąt. Wpisy od 1, egzaminy wstępne 4 września. 476

W pensyonie Zacisze

Urządzone pokoje z całem bardzo dobrem utrzymaniem. Tamże obiady doskonałe, zdrowe, w abonamencie w domu i do menażek. Ossolińskich 11, schody 8 I. piętro. 520

5 koron i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo pończoszkowych maszyn dla zajęcia domowego poszukuje pań i panów do pończoszkowej roboty na swojej maszynie. Pojedyncza i szybka robota — przez cały rok zajęcie w domu. Żadna umiejętność nie jest potrzebna do tego. Oddalenie nie przeszkadza, można łatwo sprzedać tę pracę
„Hausarbeiter Strickmaschinen-Gesellschaft“
Thos. H. Whittick & Co., Prag,
Peterspiatz 7. I — 277 508

Pierwszy i najstarszy w Galicyi c. k. rządowo uprawniony

Zakład naukowy

przysposabiający do służby wojskowej,
c. k. emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera i K. Moschenego**

W Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“. — **we Lwowie, ulica Miłkowskiego l. 2.**

Nowe kursa rozpoczynają się: 505

do egzaminu inteligencyjnego nauki prywatnej, do wszystkich klas szkół średnich — **1 września,**
do egzaminu kadeckiego — **1 października.**

Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nie osiągnięte. Liczne uznania i podziękowania od rodziców i opiekunów byłych uczniów Zakładu.

Pensyonat

urządzony według wszelkich wymogów hygieny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym. Konwerzacya niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie. Prospekty franko i bezpłatnie.

Liceum żeńskie

z prawami szkół rządowych

W. Niedziałkowskiej,

obejmuje sześć klas licealnych, klasę przygotowawczą, obejmuje klasy normalne, również z prawem publiczności.

Wpisy uczenic dochodzących i pensyonarek przyjmuje się od **1 września** w godzinach między 10 a 6. **Egzamina wstępne** odbywać się będą dnia 5-go a **lekcye rozpoczną się dnia 6 września we Lwowie, ul. Kopernika 20.** 523

Baczność! palacze papierosów!

Znana na całym świecie fabryka bibułek cygaretowych



Braunstein Frères w Paryżu

wprowadziła do handli obok już uznanych wszędzie jako za najlepsze marki: „Dorobantul“ „Les Dernieres Cartouches“, „Zig-Zag“ etc. obecnie markę „Cartouches“, również z „verge“ tj. z podłużnie prążkowanej mocniejszej bibułki. Na każdej bibułce znajduje się w tarczy napis: „Les Dernieres Cartouches“ ze złotą koroną. Bibułki te, jak i wyżej wymienionej marki, sporządzone są we własnej fabryce papieru urządzonej na wielką skalę **w Gassicourt k. Mantes** (Francya), z znakomitego, najczystszego materyału i uznanego już najlepszego gatunku.

Uważać na markę: 229
„Głowa żuawa w złotem polu na białej książeczce“.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10 05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö
—	10 35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11 55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1 30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1 50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5 25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5 30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8 40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9 20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11 34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5 15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10 02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Pociąg pośp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6 55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Peszta), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9 00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2 40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5 50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	5 58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)
—	11 05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6 43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Przez c. k. Rząd uprzyw.

PENSYONAT dla uczniów szkół średnich i wyższych, jakoteż dla prywatystów i eksternistów.

Wojskowa szkoła przygotowawcza

do wszystkich egzaminów wojskowych.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emeryt. podpułkownika Karola Naskała Nahlika
Lwów, Piekarska 37.
Programy gratis i franko. 498

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim 516

Maryi Zagórskiej

ul. Czarneckiego l. 1,

wpisy tak do **liceum** jak do **szkoły wydziałowej i ludowej** (posiadających prawo publiczności) codziennie między 10 a 12 i 3 a 6. Zakład przyjmuje uczenice stałe, półpensyonarki i dochodzące. Egzaminy wstępne odbywać się będą dnia 3 i 4 września, nauka regularna 6 września.

Patente — **Patenty na wzory i marki ochronne** dla wszystkich krajów wyrabia **Biuro patentowe inż. J. Fischera,** Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.

Akademia handlowa w Gracu

Wpisy na istniejący od 1889 jednoroczny

Kurs dla Abiturientów

szkół średnich i równorzędnych zakładów naukowych na rok szkolny 1905/1906 odbywają się od 1 do 5 października przedpołudniem w kancelaryi dyrekcyi Akademii. Kurs abituryentów nastręcza młodym ludziom, którzy ukończyli szkoły średnie, sposobność przyswojenia sobie w najkrótszym czasie fachowych wiadomości kupieckich. Uczniowie szkół wyższych zaś, zwłaszcza prawnicy, nabywają na tym kursie możności dokładnego zapoznania się z organizacyą handlu i przemysłu i z kupiecką rachunkowością i żaden inny zakład naukowy nie nadaje się lepiej ku temu. Świadectwo z egzaminu dojrzałości nie jest wymagane i dlatego **nie** rozdziela się słuchaczów na „zwyczajnych“ i „nadzwyczajnych“. 526

Wykłady rozpoczynają się 5 października br. Czesne wynosi **trzysta dwadzieścia** koron, płatnych w półrocznych ratach z góry. Bliższe szczegóły podaje prospekt, wydany przez dyrekcyę Akademii i przez nią rozsyłany,

Graz, Kaiserfeldgasse 25.

Mydło Schichta

(Marka Jeleń albo klucz). 432



Najlepsze, najwydatniejsze, temsamem najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek.

Wszędzie do nabycia.

Przy kupnie uważać szczególnie na to, aby każdy kawałek mydła miał napis „Schicht“ i był zaopatrzony marką ochronną „Jeleń albo „Klucz“.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż z dniem 1 sierpnia br. **otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Dominikańskiej l. 2.**

Główny skład piwa tenczyńskiego,

beczkowego i flaszkowego.

Polecamy zatem zawsze świeże i wystałe, najlepsze krajowe: 501

Piwo marcowe a la Pilzneńskie,
Bawar tenczyński,
Porter tenczyński.

Przy odbiorze 10 flaszek bezpłatna dostawa do domu i odpowiedni opust. — Zwraca się również uprzejmie uwagę na firmę wypaloną na korku. — Wyroby Browaru akc. w Tenczynku zostały tylko wskutek swej doskonałości odznaczone kilkoma medalami, między innemi na I. międzynarodowej wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilznie (Czechy) I. nagrodą honorową i złotym medalem.

Oczekując zatem łaskawych zleceń, które jak najstaranniej zostaną załatwione, kreślimy się z wysokiem poważaniem

Wyłączne zastępstwo i skład piwa
Browaru akc. w Tenczynku, Lwów, ul Dominikańska 2.
Numer telefonu 852.

Kawiarnia Amerykańska

61 przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych

To przysłowie — **PIASEK JEST ZŁOTEM** — jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do

cegieł,

dachówek, płyt podłogowych i ściennych, **żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych** itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.

Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.

Markranstädt bei Leipzig.

Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209. Nasz zastępca jest teraz w Galicyi, kto sobie życzy jego bytności, niechaj nas krótko uwiadomi — kosztów nie ponosi się żadnych.

Prowadzimy też korespondencyę polską. 452

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.